Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę przyjmuje się za księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 6 lipca.

Przegląd Polityczny.

Szczerą pociechę wzbudziły w nas wczorajsze doniesienia telegraficzne, że duchowieństwo unickie zgromadzone we Lwowie na synod metropolitalny nie wzięło pod obrady protestu w sprawie reformy bazyliańskiej. Redakcya tego protestu ogłoszona w dziennikach panslawistycznych lwowskich była czemś tak nieprzyzwoitem pod względem formy a zuchwałem co do treści, iż nie mogło być mowy, aby ktokolwiek z duchownych katolickich mógł podpisać podobny pamflet bez wyparcia się swego kapłańskiego charakteru i bez zerwania z kościołem katolickiem. Cofnięcie protestu jest dowodem, że agitacya dziennikarska lubo mająca niestety tak wielką przewagę na umysły kleru unickiego, poszła tym razem za daleko, i świeccy agitatorowie wraz z redakcyą *Słowa* ponieśli porażkę. Bodajby to było pierwszą oznaką upamiętania i poznania na jakie tory prasa ruska popierana przez Rosyę pcha duchowieństwo i wdziera się w sprawy wewnętrzne cerkwi.

X. Metropolita według najświeższych doniesień wyjeżdża do Rzymu w celu wręczenia adresu duchowieństwa unickiego z poręczeniem jego uczuć katolickich i wierności dla Stolicy św.

Sześć mandatów do Rady państwa jest obecnie opróżnionych przez śmierć lub rezygnacyę; tak, potrzebne będą wybory uzupełniające w miejsce barona Hormuzakiego (Bukowina), Dr Montiego (Dalmacya), J. Krzysztofowicza (Galicya), J. Ottischa (Karyntya), F. Richtera (Czechy) i J. Fuxa (Morawa). Chociaż wybory nie zostały jeszcze rozpisane, prasa wiedeńska zajmuje się niemi już dzisiaj, roztrząsając szanse zwłaszcza w trzech ostatnich okręgach. Dzienniki prawicy upominają do gorliwej agitacyi przedewszystkiem w Karyntyi i Morawie, gdzie zachodzi możliwość, iż zabiegi stronnictwa autonomistycznego mogłyby być uwieńczone zwycięztwem jego kandydatów narodowych.

Deputacya z obwodu Cieszyńskiego udała się w sobotę do Opawy dla przedłożenia naczelnikowi szląskiego rządu krajowego memoryału w sprawie równouprawnienia narodowego na Szląsku. Do *Politik* donoszą, że margrabia Bacquehem przyjął bardzo łaskawie deputacyę, przyrzekł zbadać treść memoryału i pożegnał ją zapewnieniem, że dołoży starań, aby stało się zadość słusznym i uprawnionym życzeniom ludności słowiańskiej.

W Pradze rozpoczął się przedwczoraj proces przeciw 15 socyalistom, po większej części górnikom, którzy w kwietniu b. r. przyczynili się głównie do wywołania bezrobocia w kopalniach węgla i szerzyli między swymi towarzyszami propagandę w duchu socyalistycznym.

Według zapewnienia *Budap. Corr.* w sprawie projektowanej reorganizacyi piechoty nie okaże się bynajmniej potrzeba zarządzeń prawodawczych, gdyż zamierzone zmiany nie przyczynią się do zwiększenia budżetu wojskowego.

Dziennik urzędowy dla Bośni ogłasza rozporządzenie fzm. Dahlena, które ze względu na wkrótce wejść w życie mającą procedurę cywilną, zaprowadza ulgi w opłatach prawnych. Procedura cywilna oparta będzie na postępowaniu ustnem; p. Kallay przyjął projekt wypracowany przez swego poprzednika w ministerstwie wspólnem skarbu za swój. Pobór do wojska w Bośni postępuje normalnie i spokojnie.

Poseł pruski przy Watykanie p. Schloezer wyjeżdża z Rzymu na dłuższy urlop. Okoliczność ta zdaje się potwierdzać obiegające wieści, że układy Prus z Rzymem nie postąpiły dotąd ani na krok.

Nowy minister finansów pruskich Scholz zajmuje się opracowaniem dokładnem całego programu reform podatkowych w myśl ks. Bismarka, wychodząc z przekonania, że w całości łatwiej je będzie przeprowadzić, niż cząstkowo.

Przy rugach w francuskiej Izbie deputowanych unieważniono wybory deputowanych Paina i Gusmana Serpha bez dostatecznych powodów, jedynie dlatego, że się ich zasady konserwatywne nie podobały Izbie. Opinia odnośnych okręgów wyborczych Poitier i Civray oświadczyła się demonstracyjnie przeciw dowolnemu postępowaniu Izby, wybierając w tych dniach w wyborach uzupełniających pp. Paina i Serpha ponownie i to znaczną większością głosów, mimo silnej agitacyi ze strony rządu.

Skupczyna serbska zamkniętą została mową tronową, której treść ogólną podał nam wczorajszy telegram. Krótkie jej posiedzenie było przez to ważnem, że działając pod przymusem okoliczności naglących uchwaliła kilka ustaw mających na celu złamanie partyi radykalnej, która jak wiadomo jest na wskroś rosyjską. Stanowisko obecnego ministerstwa a przez to i bardziej stanowcze zbliżenie się Serbii do Austryi zostało przynajmniej na tak długo utwierdzonem, dopóki obecnego porządku rzeczy nowe intrygi rosyjskie na nowo nie zawichrzą.

W Bułgaryi aresztowanym został ponownie dawny minister Cankow.

Wiadomości nadchodzące z Aleksandryi przybierają bardzo groźną postać. Przygotowania Arabi baszy do obrony kraju spowodowały komendanta eskadry angielskiej do zażądania, aby działa z obwarowań Aleksandryi zostały bezzwłocznie usunięte, a dzienniki angielskie dodają do tego komentarz, że jeżeli Arabi basza nie zastosuje się do tego żądania, nastąpi bezzwłocznie ostrzeliwanie obwarowań, celem zniszczenia ich i ustawionych na nich dział. Epizod ten mógłby sprowadzić interwencyę zbrojną Anglii, nim jeszcze konferencya poweźmie ostateczne decyzye, chyba że demonstracyjne wystąpienie Seymoura i dodane do niego groźby prasy angielskiej mają jedynie wywarcie nacisku na Turcyę na celu, aby życzeniom konferencyi, które jej właśnie teraz przedłożone być mają, uległa.

W Konstantynopolu łudzą się dotąd, jak donoszą do *Pol. Corr.*, nadzieją, że Arabi basza ulegnie naleganiom Turcyi i przyjedzie do Konstantynopola.

Wiadomość, że Porta dziś już wezwaną zostanie w przyjacielski sposób do interwencyi zbrojnej, uważa *Pol. Corr.* za przedwczesną.

Nie raz już przyszło nam zauważyć, że gwałtowna zmiana tronu w Rosyi, nie obróciła się wcale na korzyść społeczeństwa polskiego pod panowaniem rosyjskiem.

Zaszła ona właśnie w chwili, w której Aleksander II nauczony doświadczeniem, z mniejszą zawziętością i nienawiścią zaczął się zapatrywać na sprawy polskie i poczuł potrzebę pewnego, nie daleko wprawdzie sięgającego, przecież pożądanego zwrotu. Jednym z objawów tego zwrotu było powzięte w ostatnich czasach jego rządów, postanowienie poświęcenia wykładowi języka polskiego, większej liczby godzin w gimnazyach, nauczania w szkołach religii w języku polskim, a nareszcie utworzenie katedry polskiej na uniwersytecie warszawskim z wykładem polskim.

Ustanowienie tej katedry przyjął nie tylko polski ale cały cywilizowany świat z uznaniem, jako częściowe przynajmniej zerwanie z barbarzyńskim systemem, mocą którego, język narodu wykształconego i posiadającego bogatą literaturę, wygnany jest z wychowania publicznego.

Rosya pod panowaniem dzisiejszego Cesarza pragnie widocznie pozostać przy barbarzyńskim systemie i stawia sobie za zadanie, poczytuje za zaszczyt upornie stać przy dzikim i wstrętnym sposobie rządzenia. Wobec tego postanowienia, czy instynktu potwornego, wszelkie rozumowanie ustaje i jest bezużytecznem. Oburzać się już trudno, do litości nie czujemy w sobie w tym wypadku usposobienia.

Zapisujemy zatem tylko, że po długich przejściach różnego rodzaju, katedra literatury polskiej na Uniwersytecie warszawskim, postanowiona za Aleksandra II., spełznie na niczem, dlatego, że rząd rosyjski nie dopuścił, aby wykład odbywał się w języku polskim. W innym zaś języku wykład ten byłby bezsensem a żaden poważny i rozumny człowiek podjąć by go się nie mógł.

W książce małej zresztą wartości o której już wspomnieliśmy *Alexandre II détailles inédits sur sa vie intime et sa mort* znajdujemy ustęp, który właśnie z powodu powyższej poczytujemy za stósowne przytoczyć. W książce tej, której dość trudnem zadaniem jest rehabilitacya drugiej żony Aleksandra II ks. Dołgoruki-Juriewskiej za pomocą apoteozy zmarłego cesarza, starannie, ominięto wspomnąć o dwóch rzeczach: o stosunku cara z księżniczką Dołgoruki, za życia cesarzowej i o postępowaniu jego z Polską. Dopiero przy końcu znajdujemy następujące słowa:

„Hr. Loris-Melikow ożywiony ludzkiemi zamiarami, nie zapomniał o zniesieniu nadzwyczajnego podatku nałożonego na właścicieli ziemskich Polaków w prowincyach, które wzięły były udział w powstaniu 1863 r., podatku niesłusznego i potwornego, który dotkliwie dał się we znaki Polsce. Trzeba zresztą przyznać, że jeżeli znęcano się nad temi prowincyami, za pomocą surowych a wyjątkowych rozporządzeń, wina za to postępowanie spada na tych, którzy obudzali w Cesarzu obawy, i twierdzili, że niezbędnem to było, dla spokoju cesarstwa rosyjskiego; było to kłamliwem twierdzeniem. Jednak dokładna prawda dochodzić poczęła z każdym dniem do monarchy i uznał on już był za stósowne znieść ów dotkliwy podatek. Dodajemy powodowani uczuciem słuszności, że w tej mierze zapatrywanie Cesarza było zupełnie zgodnem z dążeniami hr. Loris-Melikowa; Cesarz, który nareszcie zawiadomionym został o istotnym stanie rzeczy, tak samo jak hr. Melikow uznał, że tak długo trwająca kara, a której końca nikt nie przewidywał, była nieludzką. Ważna ta sprawa rozbierana na radzie ministrów, odrzuconą została jedynie z winy jenerała Czortkowa, który skorzystał ze swojego urzędowego stanowiska, jako gubernator Kijowski, aby obudzić podejrzliwość członków rady; działał on z celem i pragnął donieść bezużyteczności zniesienia kontrybucyi. Już za życia Aleksandra II odwołanie jenerała Czertkowa z gubernatorstwa kijowskiego zostało postanowionem; gdyż rozwiązanie sprawy kontrybucyi nastąpić mogło dopiero po usunięciu człowieka, który stawiał w tej mierze opozycyę.

Ten sam kierunek myśli, spowodował nominacyę jenerała Albedyńskiego na jenerał-gubernatora warszawskiego. Cesarz wiedział że ta nominacya będzie dobrze przyjętą przez Polaków; co więcej przekonanym był że rządy tego jenerała, będą wolnemi od ducha stronniczego. Jest to stanowczy dowód pojednawczych zamiarów Aleksandra II, a co jeszcze wymowniej za niemi przemawia, oto że na żądanie jenerała, zezwolił cesarz na wykład literatury i języka polskiego na Uniwersytecie warszawskim".

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 30 czerwca.

Agitacya skierowana ku podniecaniu opozycyi przeciw Listom apostolskim, *Singulare praesidium*, gdzie Ojciec św. Leon XIII miał na celu odnowienie świętego zakonu Bazylianów, przodkującego niegdyś w świetej unii między Rusinami, dziś zaś będącego w stanie ostatecznego upadku, daleka od zatrzymania się, przybiera z każdym dniem szersze rozmiary. Pierwej zaczęły protesty mnichów zbuntowanych przeciw władzy Stolicy świętej, dziś świeckie duchowieństwo w połączeniu z sobą zwalcza ten akt władzy papieskiej.

Dzienniki zaś będące na usłudze wichrzycieli, miotając się gwałtowie, chcą wmówić w lud prosty, że zadekretowana reforma jest bardziej z pobudek politycznych niż religijnych, i że jest istnym zamachem na Rusinów narodowość.

Wiemy z dobrego źródła, że Ojciec św., któremu mocno leżą na sercu interesa wszystkich kościołów rytu wschodniego, jest głęboko zbolały tem co się dzieje, gdy widzi, z jak monstrualną niewdzięcznością wypłacają mu jego pieczołowitość względem Rusinów, odpłacając wzgardą najznakomitsze dobrodziejstwa, i za krzywdy uważając szczególniejsze łaski. Obecnie jestem w możności zapewnić, że kardynał Simeoni prefekt propagandy, któremu zostało poruczonem dopilnowanie, aby były wiernie spełnione rozporządzenia Ojca św. co do reformy Bazylianów, na wyraźne życzenie Ojca św. wystosował do X. Metropolity lwowskiego bardzo ważny list, w którym objawia mu zdumienie i zarazem boleść Ojca śgo z powodu niesłusznych użalań i nieuzasadnionych obaw, które brewe *Singulare praesidium* wywołało w owych duchownych, którzy mają na widoku całkiem co innego, niżli istotne korzyści swego narodu.

Znakomity purpurat niezbitemi argumentami usuwa wszelkie skargi przeciw papieskiej konstytucyi, by ułatwić w ten sposób arcybiskupowi ścisły obowiązek, jaki mu przynależy, bronienia tejże, wskazując istotne znaczenie różnych rozporządzeń w niej zawartych i ważność skutków, jakie wynikną dla Kościoła ruskiego, jeśli będzie wiernie dopełnioną.

I zaiste, mówi kardynał Simeoni, ta przedsięwzięta reforma zakonu św. Bazylego, niegdyś tyle Kościołowi ruskiemu zasłużonego, właśnie dąży do postawienia go w możności świadczenia nowych usług. Ten to jest oczywisty cel, którego dopatrzyć się można w całej konstytucyi.

Była więc miłość naczelnego pasterza ku Rusinom, owej wybranej cząstce trzody Chrystusowej, która ten akt podyktowała. I wzdryga się umysł na samo przypuszczenie, jakoby Ojciec św. z nim występując, był kierowany przez nieprzyjazne wpływy, jakoby Stolica św. w aktach swych najważniejszych przystępną być miała intrygom i namiętnościom ludzkim, albo jakoby wikary Chrystusowy w zarządzie Kościoła podlegał innym natchnieniom, niż pragnieniu dogodzenia istotnym interesom. Byłoby zaś jansenistowską sztuczką, kazać uwierzyć, że Ojciec św. jest w niewiadomości prawdziwego stanu rzeczy, wychwalając wszakże dobre jego zamiary.

Tak więc można pojąć, jak wszelkie nawet najbardziej krzywdzące przypuszczenie względem Stolicy świętej, może być możliwem gdy się przesądzają akty umysłem roznamiętnionym.

I jest opłakaną rzeczą, iż w materyach, które ściśle łączą się się z kościelną dyscypliną, zapatrują się przez pryzmat przesadzonej i źle pojętej narodowości. Aż nadto znajduje się między Rusinami takich, co upatrują we wszystkiem, nawet w najbardziej opatrznych na ich korzyść rozporządzeniach Rzymu niebezpieczeństwo, lub podstęp na ich narodowość wszakże biskupom przynależy (dodaje Prefekt propagandy) powstrzymać i takowe wybryki, a wzniósłszy się w sferę wyższą ponad ludzką ambicyę, lichą rywalizacyę, postarać się by ocenili ważność rozporządzeń, które dążą do polepszenia stanu religijnego i moralnego ich narodu. Przechodząc następnie kardynał Simeoni od tych ogólnych uwag do rozbioru Breve *Singulare praesidium* przedewszystkiem podnosi X. metropolicie Sembratowiczowi punkt ten, z jakiem to usiłowaniem chciał Ojciec św. zabezpieczyć obrządek ruski przepisując by *omnino Ruthenorum ritus probatasque consuetudines inviolate servari*, i rozkazując, by w cerkwi należącej do monasteru mającego być kolebką odradzającego się zakonu Bazylianów *aliquo adhibito ex sacerdotibus Ruthenis divina officia peragantur et sacramenta administrentur ritu Rutheno*, i że *alumni liturgiam ceremoniasque ruthenas sedulo ediscunt*. Jeżeli więc narodowość ma być złączoną z obrządkiem, zabezpieczywszy takowy, zabezpieczoną zostaje i tamta.

Lecz gdzie *latet anguis*, to w indulcie zapomocą którego ułatwia się łacinników wejście do zakonu Bazylianów a w następstwie i przejście do obrządku ruskiego; gdyż już nawet i na tym punkcie bredzą mówiąc, że gdy otwiera się tym łacinnikom przemienionym w Bazylianów perspektywa zostania biskupami i zajęcia najwyższych stopni w hierarchii kościelnej, można się lękać, że z czasem najwyższy kierunek ruskiego kościoła w Galicyi będzie w ręku Polaków, którzy, pomimo, że będąc ruskiego obrządku, nie poprzestaną uwzględniać i faworyzować swych rodaków, gnębić sentyment ruski, przelewać słowem rusińswo w polskość. A ponieważ naród ruski w Galicyi, pozbawiony szlachty, nie znajduje innej podpory jak tylko w swym klerze, nawet we względzie politycznym, wynika więc z tego, że gdy kler będzie na łasce Polaków, wszystko się skończy, a narodowość skazaną zostanie na zagładę.

Nie było trudnem dla kardynała Simeoniego zbijanie tak dziwnego rozumowania. A naprzód ów indult, w którym się dopatrują takiego podstępu, nie jest bynajmniej całkiem nowym, lecz bardzo starożytnym; nie został nadanym od Leona XIII lecz od Piusa VII, jeśli nawet nie sięga początku dawniejszego jeszcze papieża. Pewnem jest, że Pius VII go zatwierdził, i nadał go na wymagania Rusinów, ktorymi byli Bazylianie i nie przyszło na myśl nikomu obwiniać ich, iż zdradzili Ojczyznę i skompromitowali losy kraju.

Niech przeczytają oszczercy breve *Ea sunt Ordinis* z 30 lipca 1882, do którego odnosi się inkryminowany List apostolski, który nas zajmuje, a zobaczą, że dalecy od poruszenia zażaleń, raczej winniby Rusini dziękować Jego Świątobliwości, że zastósował go tak co do przedmiotu, wykluczając kapłanów, jako i co do czasu obawy przejścia na obrządek. Chcą jeszcze aby wierzono, że dane pozwolenie Przełożonemu dyspensowania od abstynencyi i postów nowicyuszy, ukrywa nowe podstępy. Takowe podejrzenie samo z siebie upada, gdy się rozważy, że łaska ta nadaje się ogólnie Przełożonym wszelkich innych Zakonów; nadaje się zaś przeto Breve nietylko łacinnikom, ale zarazem i Rusinom, właśnie dla ułatwienia wszystkim profesyi zakonnej, i jest łatwem do zrozumienia, że z powodu rozwolnienia panującego wobecnych czasach, twardem jest dla wszystkich zachowanie postów i abstynencyi, tak jak one są nałożone przez prawa zakonne.

Co zaś do rozporządzenia Synodu w Zamościu, *ut nemo esse Episcopus posset, qui Institutum Basilianorum profesus esset*, to było bardzo naturalnem, mówi dalej kardynał Simeoni, że je Papież w swem Breve przypomina, i rzeczywiście je przypomniał bez dodania lub odjęcia zeń czegokolwiek.

W rzeczy samej chcąc wydać pochwałę Bazylianom, nie mógł niedopełnić owego przywileju sankcyonowanego im przez Synod narodowy, zwłaszcza, gdy tenże jasno pokazuje szacunek, jakim zakon ten zaszczycał się w narodzie Rusińskim, i starożytną jego ważność.

Ś. p. Benedykt XIV i Pius VII, zrobili i oni takoż wzmiankę tego przywileju, jak to wynika z brewów zacytowanych przez Jego Świątobliwość, i niewiadomo, by ktokolwiek z tego powodu był urażonym. Zresztą X. kardynał zapewnia Metropolitę, że Ojciec Śty okazał się troskliwym o monachizm Ruski, i niemniej mu leży na sercu powiększenie i blask kleru świeckiego. I właśnie by zabezpieczyć mu przyszłość i podnieść go do wysokości jego zadania, przypomina mu, że nieraz podbudzał jego gorliwość ku polepszeniu postępu seminaryów.

Oby Bóg zdziałał, (tak mówi kard. Simeoni), by się rozmnożyli w duchowieństwie świeckiem ruskiem kapłani uczeni i cnotliwi, oddani Stolicy Świętej i gorliwi w rozszerzaniu Królestwa Bożego; a wówczas otworzy się im wolny przystęp do najwyższych godności kościelnych, a uchyloną będzie przez papiezką indulgencyę wszelka przeszkoda pochodząca z braku zakonnej profesyi, jak to miało miejsce już po tyle razy.

Jakie zaś są wyrażenia w breve, które mają być ze szkodą i uchybieniem kleru świeckiego, stawia sobie zapytanie kardynał prefekt propagandy. Zarówno i w Kościele łacińskim dawała się uczuwać potrzeba przyłączenia do kleru świeckiego współudziału Zakonników. Ludzie ci zaparcia i ofiary, wolni od wszelkiej troski ziemskiej, nie żyjący w świecie, mogą łatwiej służyć Kościołowi.

Jeżeli zaś nie kapłanom świeckim, lecz Ojcom Zgromadzenia Jezusowego powierzył Ojciec św. reformę Bazylianów, przez wszystkich i przez X. Metropolitę uznaną za konieczną, to ztąd pochodzi, że nikt lepiej od nich nie mógł przyjąć na siebie tego nader trudnego zadania.

I to nie zadziwia bynajmniej, bo kto nie był powołanym do życia zakonnego, nie może znać jego ducha i tem więcej nie czuje się w możności udzielania go innym. Między samymi Bazylianami czyż było łatwem znaleść osoby do podniesienia ze stanu rozprzężenia swego Zgromadzenia, w jakie popadło, i wrócić mu dawny blask? Albo czy znajdował się między Rusinami inny jaki Zakon obrządku wschodniego? Do kogóż więc należało się zwrócić, by osiągnąć ten cel? Historya właśnie wskazywała Towarzystwo Jezusowe. Wszyscy wspominają przykład św. Jozafata, wychowańca sławnego Jezuity O. Fabrycyusza, a Ojciec Łęczycki, Jezuita, także wielce się przyczynił do wychowania i nauczania Bazylianów.

Nie brakło także przykładów w Zgromadzeniach mniszych zreformowanych przez zakonników innego Zgromadzenia, i mamy jeszcze w pamięci

---

Baśń o rubinie.*)

(Przekład z niemieckiego).

W wysokich górach rozlegała się szeroka dolina; ponure sosny zewsząd tuliły się do skał granitowych, które sterczały ozdobione ich porostem, jakby zgrzybiałe, o długich włosach, brodate olbrzymy; jak zuchwalec młodociany szumiał potok i hałasił i szalał, pędząc przez wszystkie zapory, które sam postaczał na drogę. Właśnie przejechał tędy orszak łowiecki i było znowu tak pusto jak zawsze, a krzyki sępa, jednostajne wrzaski młodych sokoląt, lub odzywające się niekiedy łkanie i gruchanie gołębi leśnych, dawały temu ustroniu piętno osamotnionego pustkowia.

A jednak po skończonem polowaniu zostało coś nowego w dolinie: drogocenny kamień, główna ozdoba agrafy u pasa łowczyni, rubin niezwykłej wielkości. Udało mu się nareszcie za popędem tęsknoty z więżącej go klamry wpaść niepostrzeżenie między korzenie prastarego drzewa. Był on właściwie tylko stężałą kroplą serdecznej krwi ziemi, a więc nieprzeparta siła ciągnęła go do tych głębin, z których ręka przemocy wydarła go błogim wspomnieniom, a że ciągle śnił o tajemnicach ziemi, wiele pracy mieli ci sztukmistrze, którzy przedsięwzięli przysposobić go do użytku dla ludzi. Na koniec daremny był jego opór zacięty; chytrości i okrucieństwu jubilera udało się nareszcie wyszlifować go na błyszczący klejnot. Często kroć jednak, gdy się czuł wystawionym na profanujące światło żyrandoli, gdy był zmuszony przebywać w pobliżu szklannych korali lub fałszywego złota, wówczas wspomnienia budziły się w rubinie i drgał i burzył się, jak niegdyś w łonie matki. A wtedy tak nieprzebrane blaski cudnych barw płynęły z uwięzionego, purpurowego kamienia, iż niejedna perła roniła skryte łzy nad swoim mdłym połyskiem i zdawało się, że nawet dyament żółto-zielone promienie zazdrości ciskał na karbunkuła.

Tutaj w dolinie, pomiędzy butwiejącemi szpilkami drzew, błogo nareszcie było zbiegowi po długim, długim czasie niewoli. Wszak tutaj zbliżył się do ojczyzny, i czuł się wybawionym od przymusu, który tak często niegodnem towarzystwem zabijał ciche jego dumanie. Nie długo jednak trwał spokój; wkrótce zbudziła się znowu tęsknota za tym dawnym stanem, gdy rubin będąc gorącym, z serca ziemi tryskającym nurtem, żwawo po jej żyłach przebiegał i pulsował we wszystkich dziedzinach jej życia. Gdy więc patrzył na wolnego orła, zataczającego tam, w niezmierzonej wysokości swobodne kręgi, gdy widział spieszny pęd górskiego potoku, gdy spostrzegł, że nawet nieruchome konary drzew pod tchnieniem wichru kołyszą się i drgają, wysyłał do nich najgorętsze swoje promienie, jak gdyby błagał o wybawienie. A wówczas zdało się, że na okół wszystko, co tylko tchnie życiem, zastanawia się, ogląda i patrzy, zkąd pochodzą te tony barw, przyzywające do siebie z daleka.

Wysłuchały go nareszcie niebiosa. Rozprószone w powietrzu duchy skupiły się, słysząc rzewną prośbę jednego z podziemnych braci. Pusta dolina jeszcze posępniejszą się stała; ciemne chmury zaległy widokrąg; w trwożnem oczekiwaniu drzewa chwiać się przestały; zamilkły wrzaski sokołów, krzyk sępa i głuche głosy leśnych gołębi; przerażone jelenie z jękiem prawie ludzkim uciekały przez dolinę, szukając w gęstwinie drzew przytulniejszego schronienia. Duchy powietrzne w kształcie płomiennych błyskawic spadały z góry, a rubin, przeczuwając swoje oswobodzenie, cieszył się i radował i posyłał w zamian ku niebiosom barwy dziwnie ogniste. Spotkały się teraz dwa płomienie, które do siebie dążyły; niebieskie światło spuściło się sycząc wzdłuż sosien — olbrzymów do karbunkuła, zetknęło się z stężałym żarem ziemi, i ogień palący drzewo zwiastował dolinie połączenie się tych rozłączonych tak okrutnie i tak długo z dala od siebie uwięzionych dwojga boskich dzieci.

Zmarniała więc nielitościwa przemoc górnika, zmarniała podstępna praca jubilera: rubin zniknął, a na jego miejscu leżała garstka ziemi, która się niczem nie różniła od rozsypanych na około popiołów sosny, chyba tylko czerwonawym połyskiem. I ten ostatni ślad dawnej wspaniałości spłynął wraz z jesiennemi deszczami pod ziemską powłokę. Gdy jednak wróciła wiosna i najpierwej ściągnęła zwolna śnieżne okrycie, później coraz gorętszym oddechem wyswobodziła ziemię z martwoty, a w końcu jej dzieci jedno po drugiem przynęciła na jaw, ku sobie, wówczas na miejscu, w którem niegdyś spłonęła w ogniu błyskawic kropla stężałej krwi ziemi, wstał z grobu zielony zarodek rośliny, przy radosnem dzwonieniu świeżo rozkwitłych białych dzwoneczków. A w miarę jak słońce coraz wyżej wstępowało na łuk niebios, rozwijał się i ów zarodek i rósł coraz bujniej. Łodygę jego otaczały kolce, jak gdyby rubin tysiące swoich blasków chciał na zawsze umocnić, a każdy listeczek, który czerwieniejąc wychylał się z pączka, obwiedziony był purpurowym rąbkiem na pamiątkę krwawych mąk rubina na ziemi.

Gdy po dolinie rozległy się urywane tony pieśni słowika, wtedy na wszystkich gałązkach krzewu, powołanego do życia, wykwitła przemieniona postać rubina. I znów wystąpiła na jaw z najskrytszej świątnicy krew ziemi serdeczna; lecz teraz już tylko z rozkoszną błogością władała kwiatów kielichami, a nieskończona owa tęsknota rubina za wyzwoleniem, która się niegdyś rozbijała o gładko wyszlifowane jego ścianki, teraz swobodnie płynęła cudowną wonią. Wezbrana dusza przemienionego rubina radością napełniała wszystkie w dolinie żyjące istoty, ich własne też tylko, ogólne uczucia brzmiały w czarownym śpiewie opiewcy róży: Cześć przywróconemu do życia rubinowi! Cześć róży! Niechaj ona będzie nam królową, gdyż stała się do nas podobną!

I tak w różę przekształcony rubin został królową doliny. Stracił wprawdzie bogatą wspaniałość, która zazdrość wzbudzała; nie posiadał już tego twardego hartu, na którym się łamała nawet stal jubilera, i odtąd wystawiony jest na wszelkie przemiany czasu, jak wszystko, co ziemskie. Gdy jednak wiosna święci swoje gody, dzieje się to tylko za przyczyną róży, która tajniki ziemi wszystkiemu, co żyje, objawia. I zawsze śpiewa słowik o zmartwychwstałym rubinie, który uszczęśliwia wszystko co żyje na ziemi, gdyż sam jako losy ziemskiego życia.

F. T. Bratranek.

*) Wyjęte z cyklu baśni, umieszczonego w zbiorze drobnych artykułów p. t. *Reminiscenzen*, który — drukowany jako manuskrypt — dostał się tylko przyjaciołom i bliższym znajomym autora.

żywy dowód właśnie w Rzymie na Bazylianach z Grotaferraty, którzy niezbyt wiele lat temu przywróceni byli do porządku przez jednego Minorytę Reformata.

Nie powinno się było niepodobać Biskupom ruskim, że Stolica św. ogłosiła Bazylianów, jako wyjętych z pod ich juryzdykcyi. Władza biskupia nad Zakonem Bazyliańskim już i tak była wielce zmniejszoną po Synodzie Zamojskim, a Benedykt XIV [illegible] sami Ordynaryusze uznawali się za słabych względem przywrócenia tych mnichów do zakonnej obserwancyi.

Cóż za uchybienie stało się Biskupom ruskim, jeśli Zakon św. Bazylego nakoniec zrównał się zupełnie z innemi Zakonami Zachodu. Zresztą, jak to się jasno przedstawia z brzmienia *Breve*, to dyspozycye w niem zawarte winny trwać, *donec aliter a S. Sede decernatur*.

W końcu purpurat zdaje sprawę księdzu metropolicie Sembratowiczowi z bólu, jaki w *Breve* mają obudzać słowa Ojca św. *Ruthenorum caussa suscepta* i niczego innego nie dowodzi nad [illegible] i żywe zainteresowanie się co do Rusinów. Ojciec św. ma ciągle przed oczyma nieszczęścia w Chełmie, i te upłynie jeszcze lat 10, jak obsiewał poprzednik jego, Pius IX, w encyklice *Omnem sollicitudinem* z d. 13 maja 1874 r. Nie mógł więc nie poczuć jakże dotkliwie [illegible] w Hniliczkach. Sam X. Metropolita w swym pasterskim liście z d. 31 Stycznia dawn. kalend. czyż się nie okazał [illegible] przeciw [illegible]stwami, które zagrażają Kościołowi w Galicyi? Najwyższy zaś Pasterz w pierwszym swym akcie względem Rusinów miałże okazać się niedbałym, lub wydawać się obojętnym?

To się nader więcej uwagi listu kardynała prefekta Propagandy, którego-to listu mogę zaręczyć istnienie; te uwagi obejmują autentyczną interpretacyę listu Apostolskiego *Singulare praesidium*, i posłużą niemniej [illegible] jak inteligentnemu prałatowi, by zamknąć usta wszystkim, ilu ich jest, zuchwałym krytykom tego znakomitego pomnika papieskiej mądrości. Zresztą ci, bez względu jakie zajmie stanowisko tak kler świecki jak i zakonny, [illegible] wciągnąć w znamienie [illegible] łatwowiernych; mimo to jednak nie zachwieje się [illegible] lud rusiński w swej wierze, ani też na krok nie cofnie się reforma Bazylianów. A jasne, że jedynie [illegible] Stolica święta chce dać w tej sprawie dowód swej energii i mocy, tak z drugiej strony rząd gotów jest udzielić całego swego skutecznego poparcia. W kwestyi bowiem rusińskiej godzą się z sobą skojarzone i zjednoczone tak interesa Kościoła jak i państwa.

Poznań 2 lipca.

Ponownie zanważyć nam przychodzi dziwne zorganizowane napaści na Kościół i osoby naczelne w nim zajmujące stanowiska, które jakby na hasło, podnoszą się zgodnie od czasu do czasu. Barwa od tej chwili wznowiona przeciw dostojnej osobie kardynała Ledóchowskiego, uderza tym właśnie charakterem odpowiedzi na wyraźnie daną z góry komendę. I berlińskie *Tageblatt* i [illegible], wyprzedzają się w miotaniu najrozmaitszych oszczerstw na prymasa Polski i biskupa [illegible], posuwając bezczelność aż do wskazywania w nim rzekomego mordercy kardynała Franchi. Półurzędowy organ ks. Bismarka *Nordd. Allg. Ztg.* podejmuje owe paszkwile, zatwierdza je niejako, i dodaje z swej strony [illegible] insynuacye o mniemanej zależności *Journal de Rome* od kardynała Ledóchowskiego, [illegible] komentarze do artykułów tegoż dziennika. [illegible] kulturnej [illegible] podobne [illegible] opinii publicznej przeciw tej lub [illegible] osobie [illegible]. Wnioskować [illegible] w rządowych kołach ewentualność powrotu ks. kardynała do swych osieroconych dyecezyi, jeżeli [illegible] właśnie [illegible] ze strony [illegible] obejmując [illegible] podlejszym [illegible] prasa, nie [illegible] *Gazety Kolońskiej*, [illegible] w tym przypadku.

Cała ta korespondencya [illegible] na nowo nam dowodzi, iż jakkolwiek w innych dyecezyach regulują się stopniowo polityczno-kościelne stosunki, u nas [illegible] my [illegible]. Podczas gdy z dyecezyi kolońskiej idą [illegible] petycye o powrócenie arcybiskupa Melchersa na stolicę [illegible] i [illegible] się nie [illegible] X. kardynała. [illegible] X. prymasowi [illegible] gdzie [illegible] Stolicy [illegible].

Nadzwyczajnie wiele zapowiedzi [illegible] na rok bieżący [illegible] właścicieli [illegible] konkurencyę kapitałów niemieckich i przedstawiać obecnego [illegible] W. Ks. Poznańskiego, [illegible] Wybrany [illegible] przeszło [illegible] przypada [illegible] na każdą [illegible] oprócz [illegible] i te [illegible] naszego [illegible].

Powszechne [illegible] wywołało [illegible] dziczną Winnogórę, [illegible] Dąbrowskim, [illegible] z napisem: *Jeszcze Polska nie zginęła*. [illegible] były [illegible] krzy[illegible] publiczna [illegible] tu lip[illegible] Winno[illegible] w literaturze krajowej i w życiu towarzyskiem naszej dzielnicy pani Bogulinie z Dąbrowskich Mańkowskiej. Chodzi już tylko o spłacenie sumy posagowej wdowy po śp. Bronisławie Dąbrowskim, aby posiadanie dziedzictwa ojcowskiego ubezpieczyć jego córce i prawnej spadkobierczyni, która najlepiej potrafi uczcić i zachować zebrane na tem miejscu pamiątki całej Polsce drogie. Winnogóra jest dotacyą Napoleońską, w uznaniu zasług Dąbrowskiego na tylu polach chwały podczas epicznych bojów pierwszego cesarstwa.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego w Dębicy, Dra Jana **Prokopa**, na własną jego prośbę, sekretarzem Rady sądu wyższego w Krakowie.

Namiestnik przeniósł adjunkta budownictwa, Piotra **Pindelskiego**, z Tarnowa do Jasła.

Sprawy krajowe.

W Galicyi wschodniéj zawiązało się stronnictwo ruskie dla zwalczania świętojurców i moskalofilów. Stronnictwo to wydało w języku prawdziwie ruskim następującą odezwę, którą w przekładzie z oryginału podajemy:

Do Rusinów halickich
wiernych swéj cerkwi i narodowi!

Rodacy!

Ciężkim smutkiem napełnia każdego uczciwego Rusina to, czegośmy teraz doczekali u nas.

Pod łaskawemi rządami Cesarza naszego Franciszka Józefa I, może w państwie austryackiem każda narodowość żyć i rozwijać się swobodnie. Lecz zamiast korzystać z téj swobody uczciwie i roztropnie, ci którzy głoszą się przywódzcami naszéj Rusi, sieją tylko niezgodę pomiędzy nami, i utrzymywanie kłótni wiecznéj w kraju, poczytują za główny cel działalności swojéj.

Oni to, ci niepowałani zastępcy Rusi, jeżeli zostaną wybrani posłami do wiedeńskiéj Rady państwa, stają tam po stronie tych Niemców, którzy są zawziętymi wrogami wszystkich słowiańskich narodowości, a zatem i Rusinów.

W domu oni także nie dla naszéj Rusi pracują. Pod pozorem „oczyszczenia“ obrzędów, zaczęli zaprowadzać jakieś nowości po cerkwiach naszych, i powoli, postępując po téj drodze coraz daléj, do tego doszli, że zaczęli żywem słowem i pismem szerzyć pomiędzy nami zdradę naszéj świętéj cerkwi rusko-katolickiéj. Na darmo książęta ruskiéj cerkwi: metropolici i biskupi, starali się przeszkodzić temu dążeniu, upominając listami pasterskiemi do wiernego zachowywania wiary katolickiéj na Rusi i obrządku naszego! Znalazła się nawet jedna gmina, Hniliczki małe, która dała się obałamucić lichym namowom, i na chwilę przyjęła schizmatycką wiarę. Lecz kłamliwemi naukami doprowadzeni nad przepaść, za łaską bożą opamiętali się ci ludzie, i wyrzekli się moskiewskiéj wiary. Uratowali się od zatraty duszy i od hańby wobec narodu ruskiego. Bo Rusin swéj cerkwi nie wyrzeka się lekko! Wielu z braci naszych, takich jak my Rusinów, pomordowali Moskale u siebie z tego powodu, że nie chcieli odstąpić od rusko-katolickiéj wiary. Do dziś jeszcze doznają Rusini w cesarstwie rosyjskiem ciężkich mąk i prześladowania, jeżeli stoją wytrwale przy swéj cerkwi. I my, haliccy Rusini, mielibyśmy dobrowolnie zaprzedawać duszę na moskiewską wiarę? Czyż ludowi naszemu i większości duchowieństwa nie jest miłą nasza cerkiew święta, a nasz obrządek starodowny czyż nam już naprzykrzył się?

Teraz znowu, gdy Ojciec Śty, Papież rzymski, Leon XIII przychylając się do wniosku starszyzny zakonu Bazyliańskiego, i za zgodą władyków ruskich, ustanowił pewne zmiany w ustroju monasterów Bazyliańskich, wyżej wspomnieni nieuprawnieni zastępcy nasi przez gazety swoje i innemi sposobami starają się nakłaniać czcigodne duchowieństwo ruskie i niektóre gminy do podpisywania jakichś protestów przeciwko temu rozporządzeniu Apostolskiej Stolicy przez Monarchę zatwierdzonemu. Lecz chociażby kto nie całkiem godził się na tę reformę Bazyliańskich monasterów, to teraz już my nie zmienimy tego naszemi protestami. Zapytajmy jednak: kto temu winien, że nauczyciele duchowni i przywódzcy ruskiej cerkwi w Galicyi utracili zaufanie u najwyższej władzy kościelnej i u najwyższej władzy państwowej. Co zepsuły długie lata nieszczerego, złego postępowania, tego nie naprawi się protestami! Więc teraz uszanujmy wolę Papieża rzymskiego i Najjaśniejszego Pana, a na przyszłość starajmy się tak postępować, ażeby pomiędzy duchowieństwem ruskiem nie brakło nigdy nauczycieli duchownych, których przywiązanie do kościoła katolickiego nie ulegałoby niedowierzaniu ani w Rzymie ani w Wiedniu.

Fałszywi przywódzcy nasi zaczęli przerabiać rodowitą mowę ruską na moskiewszczyznę — jak gdyby język moskiewski był lepszym od naszego ruskiego języka, którym mówili ojcowie nasi, dziadowie i pradziadowie, którym pisali nasi książeta sławni, i potężni Jagiellonowie! Dźwięczny, serdeczny nasz język chcą nam przerobić na obczyznę!

Z cerkwi przeznaczonej do nauczania wiary miłości chrześciańskiej czynią siedlisko zawziętej kłótni w sprawach świeckich. Szkołę chcieliby także zamienić w narzędzie do szerzenia niezgody. Kłócą wszystko, gdzie tylko mogą się wmięszać — niby z miłości ku Rusi, lecz na pociechę i na korzyść wrogów Rusi!...

Lecz dość już tego! Dość tej hańby ażeby Ruś naszą świętą mieli zastępować zmiennicy, oddani w służbę wrogom Rusi!

Teraz niechaj przemówi swobodnie i głośno ta część ruskiego Narodu i ruskiego Duchowieństwa, która do tej pory musiała milczeć.

Rodacy!

Ruś niechaj będzie ruską, nie moskiewską, a cerkiew nasza i nasz obrządek niechaj pozostaną bez zmiany, jakiemi były i jakiemi są. Kochajmy Ruś, lecz nie nienawidźmy nikogo. Nie w kłótni, lecz w szczerej pracy szukajmy wspólnego szczęścia dla siebie i dla pobratymców naszych, z którymi żyjemy na jednej ziemi, i z którymi od wieków wspólna nasza dola i niedola. Lach i Rusin, każdy dla siebie, lecz w zgodzie i wzajemnej miłości chrześciańskiej, niech pracują dla dobra swojego, i dla dobra przyszłych pokoleń!

Trzymajmy się wiernie świętej katolickiej wiary naszej ruskiego obrządku, szanujmy swobodę konstytucyjną, jaką obdarzył wszystkie narodowości państwa austryackiego Najmiłościwszy nasz monarcha, Franciszek Józef I., i nie nadużywajmy zdradliwie tej swobody na korzyść zagranicznej agitacyi — i niechaj ustąpią ci, co nas kłócą, siejąc pomiędzy nami zdradę i niezgodę.

My teraz zabierzmy głos — my Rusini wierni Rusi, wierni monarsze, wierni cerkwi naszej. Wystąpmy śmiało, i pokażmy światu, że na Rusi żyją jeszcze Rusini, że my nie chcemy być i nie będziemy sługami ani niemieckich centralistów, ani Moskali...

W tem przekonaniu odzywamy się do Ciebie, narodzie ruski i do wielebnego duchowieństwa ruskiego. Spodziewamy się, że serdeczne słowo nasze potężnem echem odbije się w sercach wszystkich szczerych Rusinów — na chwałę dla Rusi. Otrząśnijmy się z pod opieki wszystkich wrogów Rusi: wrogów otwartych i wrogów skrytych i takich wrogów, którzy siebie ogłaszali dotychczas za jej wyłącznych zastępców, opiekunów i bojowników!

Z nami lud, z nami wierna obowiązkom swoim część Duchowieństwa ruskiego, z nami władza państwowa i duchowna — z nami prawo, prawda i siła. Więc podnieśmy śmiało nasz głos, a skończy się na Rusi władza zaprzedańców i kłamców!

Lwów, dnia 9 czerwca 1882.

(Następują podpisy, między którémi znajdujemy znaczną liczbę duchownych *rit. gr.*, profesorów, notaryuszów, jednego posła sejmowego, nauczycieli ludowych, naczelników gmin, obywateli miejskich i wiejskich i t. d.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 lipca.

Marszałek Zyblikiewicz przybywszy ze Lwowa zatrzyma się dziś w Krakowie, a jutro wyjeżdża do Wiednia.

Nabożeństwo w grobach królewskich na Wawelu odprawionem zostanie jutro (7go b. m.) o godzinie $9^1/_2$ jako w rocznicę zgonu króla Zygmunta Augusta.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłało Koło literackie lwowskie na ręce prezydenta miasta Dra Weigla kwotę 40 złr., którą na książeczkę kasy Oszczędności N. 54,189 umieszczono, oraz cztery egzemplarze ilustrowanego wydania „Pana Tadeusza“ łączną wartość 84 złr. reprezentujących.

— **Hr. Roman Potocki**, syn Namiestnika, przejechał dziś rano z Warszawy do Łańcuta. Tym samym pociągiem przejechała także do Łańcuta wraz z rodzicami hrabianka Izabella Potocka, narzeczona hr. Romana Potockiego.

— **Wczorajszy numer Gazety Krakowskiej** został skonfiskowany przez Prokuratoryę Państwa z powodu umieszczonej w nim korespondencyi ze Lwowa. Nowe wydanie tego numeru z opuszczeniem inkryminowanej korespondencyi, wyszło dzisiaj.

— **Ofiarność na rzecz oświaty.** Do niedawna istniała w Prądniku czerwonym szkoła o jednym nauczycielu dla 6 gmin, tj. Prądnika czerwonego, Prądnika białego, Witkowic, Olszy, Rakowic i Górki narodowej. W czasie organizacyi szkół dokonanej na podstawie krajowej ustawy szkolnej, rozdzielono zakres szkolny w ten sposób, że w każdym Prądniku utworzono osobną szkołę, do której dzieci sąsiednich gmin uczęszczały. Szkoły te tak się rozwinęły, że wkrótce każda z nich zatrudniała dwu nauczycieli. Obecnie gminy stosunkowo małe i niezasobne Witkowice i Górka narodowa, liczące 371 dusz, postanowiły oddzielić się z zakresu szkolnego w Prądniku białym i założyć za zgodą dworów osobną szkołę w Witkowicach. Konkurencya szkolna deklarowała się zakupić budynek na pomieszczenie szkoły, dostarczyć wszelkich potrzeb i udzielić 2 morgi gruntu na polepszenie uposażenia nowej szkoły w Prądniku czerwonym. Tak więc w miejsce dawnej szkoły w Prądniku czerwonym, będą od 1 września b. r. fungowały trzy szkoły etatowe, mianowicie w Prądniku czerwonym (o 2 nauczycielach) w Prądniku białym i Witkowicach. Prócz godnej wspomnienia ofiarności gmin i dworów w sprawie założenia szkoły w Witkowicach, zasługuje na uznanie troskliwość pp. właścicieli dóbr a głównie p. Feliksa Roztworowskiego, którego usilnym staraniom powiodło się przyspieszyć założenie nowej szkoły.

— **Z San Francisco** (Kalifornia) przybył wczoraj p. Aleksander Elgas, jeden z założycieli i długoletni sekretarz „Towarzystwa Polaków w Kalifornii“. Polacy tamtejsi żegnając się, może na zawsze, ze swoim ziomkiem, który zostawił w Kalifornii najzaszczytniejsze wspomnienie, ofiarowali mu na pamiątkę laskę z drzewa właściwego tylko Kalifornii, z kosztownym ze złota i kwarcu kalifornijskiego nagłówkiem. P. Elgas wczoraj został przedstawiony w Kole artystyczno-literackiem, przez swojego przyjaciela, jeszcze z Kalifornii, p. Juliana Horaina; zabawi on w Krakowie parę tygodni.

— **P. Zenoni Kleczkowski**, art. dram., wyjeżdża do Krynicy w celu urządzenia wieczorku deklamacyjnego, którego program składać się będzie z najcelniejszych utworów poetów Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego, Asnyka i Zaleskiego. P. Zenoni zyskał sobie tu zasłużony rozgłos jako deklamator.

— **Spóźnienie pociągu pospiesznego.** Wczoraj pociąg pospieszny ze Lwowa, przybywający regularnie o godzinie 6ej min. 48 do Krakowa, spóźnił się o 2 godzin i 30 m. w skutek częściowego usunięcia się wału kolejowego między Medyką i Przemyślem, wynikłego z powodu ulewnych deszczów w dniach 2 i 3 b. m. prawie bezustannie przez 48 godzin trwających. Przeszkoda natychmiast usunięta, nieoddziaływała na dalszy regularny ruch kolejowy. Pociąg pospieszny z Krakowa spóźnił się z tego samego powodu we Lwowie o 20 minut.

— **Z nad Raby** 4 czerwca. Wobec narzekań na ustrój szkół ludowych i na zły dobór nauczycieli a mianowicie wobec twierdzenia, że proboszcz miejscowy nie powinien się mieszać do kierunku naukowego, miło zaznaczyć, co może opieka i troskliwość księdza o dobro szkoły, połączona z pracą nauczycielki. Od lat już paru dzieci gminy Drogini pozbawione były (zamilczę powody) dobrodziejstwa oświaty. Z początkiem roku szkolnego zastała nauczycielka Karolina Dzbańska grunt zupełnie nieuprawiony, umysły leżące długo odłogiem i nieprzygotowane całkiem do przyjęcia ziarna nauki. Ale nauczycielka niezraziła się trudnościami, owszem, wspierana w każdej chwili opieką i pomocną radą proboszcza miejscowego X. Fiedora, doprowadziła wspólnym trudem do zadziwiających postępów, o czem każdy będący na egzaminie w d. 1 b. m. mógł się osobiście przekonać. Nietylko jednak nad umysłowem rozwinięciem pracowała nauczycielka; roboty porozkładane na stole świadczyły, że i praca ręczna nie była zaniedbywana. Widać tam było czysto i ładnie poszyte koszulki, koronki starannie wykonane szydełkami itd. To też to wszystko razem wzięte, w zdumienie wprowadziło obecnych księży, inteligencyę miejscową i okoliczną, a szczególnie licznie zebranych rodziców dzieci uczęszczających do szkoły. Na twarzach ich malowały się kolejno zdziwienie, uznanie i uczucie wdzięczności, które objawami nazewnątrz dopiero po skończonym egzaminie wybuchnąć miało, gdy sprowadzone przez siebie nagrody proboszcz dla zachęty do dalszej nauki rozdawał dzieciom. Wtedy to dopiero wzruszeni włościanie cisnąć się zaczęli do swego pasterza i prawdziwie wzniosły a silnie poruszający był widok tego uznania, tej wdzięczności, tego serdecznego ciepła i przywiązania, jakie okazywali za ojcowską troskliwość proboszczowi swemu.

— **Ruch kąpielowy.** W Krynicy było na kuracyi do 30 czerwca 1108, w Cieplicach i Schönau do 1 lipca 4490, w Marienbadzie do 30 czerwca 6058 osób.

— **Komitet wystawy w Przemyślu** miał, jak nam donosi, ogromne trudności do zwalczenia z przyjęciem przemysłowców bialskich na wystawę, nietylko bowiem zgłosili się oni po upływie terminu, gdy wszystkie budynki stawiane odpowiednio do zgłoszeń, już są na ukończeniu, a więc w tych pomieścić ich było niemożliwem, ale nawet miejsca do budowy osobnego budynku już nie było. Nadto przemysłowcy bialscy niechcieli ponieść kosztów budowy własnego pawilonu, tak, że Komitet pragnąc przedstawić zwidzającym wystawę, zebrać produkcye całego kraju, nietylko zmuszony był uwolnić ich od opłaty placowego, lecz nawet z własnych funduszów znaczną subwencyę pieniężną na budowę tego pawilonu przeznaczyć.

— **Proces socyalistów** toczy się obecnie w Pradze przeciw 15 oskarżonym, przeważnie górnikom z kopalń węgla. Akt oskarżenia zarzuca im obrazę majestatu i uwłaczanie religii z okazyi zamordowania cara Aleksandra II, dalej tworzenie tajnych związków i szerzenie agitacyi wrogiej obecnemu ustrojowi państwa, wreszcie podburzanie do zmów i wydawanie niedozwolonych pism ulotnych.

— **Podarunek dla Windthorsta.** *Schlesische Ztg* wspominała przed niedawnym czasem, że katolicy powzięli myśl uczczenia Windthorsta podarkiem honorowym, który stanowić miała willa przy Hildesheim wraz z przyborami stajennemi, powozami i końmi, wartości 200,000 marek. Otóż tę sprawę jak objaśnia *Hildesh. Allg. Ztg*: Już od dłuższego czasu powzięto myśl uczczenia podarkiem honorowym p. Windthorsta „za znakomite kierownictwo centrum i jego polityczne postępowanie od r. 1866“, a myśl tę przedłożyli przyjaciele i czciciele posła oraz współwyznawcy i ziemianie wybitnym członkom centrum, za pośrednictwem zastępcy dziesiątego hanowerskiego okręgu wyborczego. Tysiące katolików i protestantów przychyliło się do niej rodośnie, centrum wszakże nie określiło jeszcze dotychczas swojego na nią zapatrywania. Nie pisze wszakże *Hildesh. Allg. Ztg*, czy ów podarunek stanowić będzie wspomniona willa.

— **Drogocenny powóz.** W tych dniach przytrzymała straż graniczna w Como powóz, przybyły od granicy szwajcarskiej, ponieważ istniało podejrzenie, że są w nim ukryte przemycane towary. Zrewidowano powóz ściśle, a trud ten opłacił się sowicie, ponieważ w tylnej części pudła powozowego wykryto 500 złotych zegarków i różne ozdobne towary wartości 20,000 lirów, które też natychmiast skonfiskowano.

— **Zamordowanie kapłana.** Morderca Mallet wywabił X. Piotra Rivet, proboszcza w Saint Arçon d'Allier, podczas burzliwej nocy styczniowej z domu prosząc go o oddanie ostatniej posługi umierającemu. Ksiądz nie przeczuwając nic złego, pospieszył spełnić wezwanie i zapytał bandyty: „Ty mnie poprowadzisz mój synu?“ — „Po to tu przyszedłem“ — brzmiała odpowiedź. W drodze napadł Mallet z tyłu na księdza, powalił go uderzeniem młota o ziemię, a następnie rozpruł mu brzuch brzytwą i obrabował do szczętu. Morderca, stojący przed sądem, miotał obelgi na sędziów, począł odgrażać się, aż żandarmi związać go musieli z wielkim trudem. Poszlakowany on jest taże o usiłowanie dokonania mordestwa na innym duchownym. Prezes sądu, kończąc *resumé* w czasie procesu, tak się wyraził o zamordowanym: kiedy biskup będzie czytał listę męczenników duchownych swojej dyecezyi, może dodać przy nazwisku księdza Rivet: padł na polu chwały.

— **Midhat basza nauczycielem.** Internowany w Taiffa sławny ex-wezyr zajmuje szczupły dom i przechadzać się tylko może po ogrodach doń należących, otoczony silną strażą, nigdzie zresztą na krok wydalać mu się niewolno. Co cztery tygodnie odwidza Midhata szeryf Mekki, który zdaje raporta o wygnańcu do Stambułu. Niewolno Midhatowi napisać listu nawet do własnej rodziny, a szeryf udziela mu wiadomości, naturalnie, jakie uzna za odpowiednie z zewnętrznego świata. Lektura uwięzionego ogranicza się do koranu i religijnych ksiąg tureckich. Jako nadzwyczajną łaskę, ma Midhat prawo udzielania nauki koranu pewnej oznaczonej liczbie dzieci. Poświęca się też z zapałem były wielki wezyr temu nowemu powołaniu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **W piątek 7go lipca: Ś. Estery król.**

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Domy w Krakowie niegdyś braci Janów Długoszów kanoników katedralnych krakowskich opisał Dr Konstanty Hoszowski. Kraków nakładem autora stronnic 67.

Najbliższa Wawelu, zachowująca najdłużej niezawodne cechy przeszłości ulica Kanonna znalazła skrzętnego monografistę w badaczu pełnym miłości rzeczy ojczystych. Historya ulicy Kanonnej, to uzupełnienie historyi Katedry na Wawelu, a ważny przyczynek do dziejów miasta. Inne ulice wyprostowały się przebudowane po pożarach i tylko na podstawie dawnych planów, niewystarczających archiwalnych zabytków odtworzyć sobie można postać, jaką miały przed wiekami — ulicę Kanonną pod osłoną Wawelu oszczędziły te wszystkie przeobrażenia — biegnie ona dziś jak niegdyś krzywym łukiem od góry zamkowej, a tradycya miejscowa wskaże przechodniowi odrazu, który to dom był Stanisława Szczepanowskiego, a który Długosza. Jeśli całość budowli domów uległa częściowym zmianom, to jednak pełno jeszcze zabytków zostało się w bramach, wnijściach, dziedzińcach, w gzymsach i obramowaniu drzwi i okien — a często jakiś napis, godło, jest żywym dowodem, kto ten dom wznosił, kto go budował; resztę objaśnią akta kapituły. Akta te, od niedawnego czasu zwróciły ku sobie badawczą pracę kilku historyków i stały się podstawą monumentalnych publikacyj akademickich — nie były atoli już obce Dr Konstantemu Hoszowskiemu, gdy przed laty zabrał się do swych studyów monograficznych. Historya domu Długoszów jest jedną cząstką tej mozolnej i obszernej pracy. Cześć dla pierwszego naszego historyka, przerastającego współczesnych zagranicą kronikarzy, wspomnienie pedagogicznego i politycznego stanowiska, wychowawcy synów Kazimierza Jagiellończyka wystarcza, aby historya domu, w którym mieszkał i pracował, o który toczył spory, nie była dla nas obojętną, a ciekawe są także szczegóły o następnych mieszkańcach długoszowego domu, którego dzisiejszy jego mieszkaniec starał się przywrócić pierwotną postać. Cenną tę pracę swoją senator Hoszowski przypisał synom ś. p. Aleksandra Przezdzieckiego, wykonawcom woli ojca w wydawnictwie dzieł Długosza.

Tygodnik Powszechny, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatnry, nauce, sztuce i polityce poświęcone N. 27 zawiera: Od Wydawcy; — „250,00“, powieść przez Michała Bałuckiego; — Bohdan Zaleski, szkic literacki, skreślony przez Józefa Tretiaka; — Pogadanka, przez Quisa; — Jeden ze szczepów zasłużonego rodu; — Opowiadanie z XVIII wieku, przez Dra Antoniego J; — Listy szwajcarskie, przez B. Sulitę. II; — Żywy zastaw, opowiadanie Maurycego Jokai'a, tłumaczyła Zuzanna Zajączkowska; — Z podróży majora Serpa Pinto w poprzek Afryki; — Rozmaitości: (Rzeczy społeczne, — Literatura i nauka; — Kronika polityczna; — Zadanie szachowe Nr 172; — Bibliografia; — Zadanie Kronikowe Nr 105. — Ryciny: Odpoczynek, rysował S. Masłowski; — Gdzie mama, z obrazu J. G. Browna; — Bohdan Zaleski; — Mohamed Tewfik; — Ahmed Arabi basza; — Widok Aleksandryi; — Mieszkanie Mohameda Tawfika. — Dodatek: Henryka Temple, przez Beniamina Dizraelego (lorda Beaconsfielda). — Przekład Józefa Prackiego (ark 18).

Sprawy sądowe.

Lwów 4 lipca.

Proces przeciw Oldze Hrabarowej i towarzyszom o zbrodnię zdrady stanu.

(Ciąg dalszy).

Obrońca Dr **Iskrzycki** na wstępie dzisiejszej rozprawy oświadcza, że otrzymał list od X. Jana **Bilińskiego**, proboszcza z Iławcza, który prosi, aby wezwano go do rozprawy, jako świadka, albowiem zeznania jego w ciągu śledztwa obciążające X. Naumowicza, były zrobione w rozdrażnieniu po odbytej u niego rewizyi i mogłyby być fałszywie tłómaczone.

Prokurator nie sprzeciwia się temu wnioskowi.

Trybunał uchwalił wezwać X. Jana Bilińskiego, bawiącego właśnie we Lwowie, do rozprawy jako świadka.

Dalszy ciąg przesłuchania p. Bohdana **Dziedzickiego**. Świadek daje dalsze wyjaśnienia w sprawie X. Kossaka, z którą wiąże się t. z. sprawa rubli moskiewskich. W r. 1866 podawali się nasi Rusini na profesorów do Rosyi. Pierwszym był Kostiow. Z Rosyi pisał on do swoich kolegów, że tam dobrze płacą; tem zachęcił innych. Już w r. 1866 wyjechało czterech. Pewnego dnia otrzymał świadek list z Siedlec z 800 rublami; były to pieniądze dla owych czterech profesorów na podróż. Tymczasem ten list przez pomyłkę dostał się w ręce hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. W obecności posłów sejmowych przez pomyłkę otworzył hr. Dzieduszycki ów list i wówczas rozeszła się pogłoska, że Dziedzicki bierze ruble. Na drugi czy trzeci dzień *Gazeta Narodowa* napisała artykuł, że skoropis dał powód do fatalnego ale ciekawego odkrycia: list adresowany do Dziedzickiego dostał się w ręce poważnego obywatela; przekonano się, że ta przesyłka zawierała pieniądze dla pewnych tutejszych profesorów. To doniesienie wyglądało więc tak, jak gdyby ci profesorowie pobierali z Rosyi subwencyę. Ci profesorowie wyjechali dopiero po wykupieniu się; musieli bowiem zwrócić pieniądze, jakie pobierali w ciągu studyów tytułem stypendyum.

D. 13 kwietnia r. b. odbyła się u świadka rewizya; wówczas dowiedział się, że miał stać w związku z X. Kossakiem, który miał dostawać ruble z Rosyi na propagandę panslawistyczną. Świadek wskazał wówczas, że wszystkie papiery po Kossaku są w ręku X. Sarnickiego i Michała Kossaka. Ze zdziwieniem dowiedział się świadek później, że X. Borusiewicz miał w klasztorze Krechowskim znaleść jeszcze papiery świadczące rzekomo o tem, że X. Kossak odbierał pieniądze z Rosyi na agitacyę moskiewską. Dr Grzymalik opowiadał świadkowi, że owe papiery, które miał znaleść X. Borusiewicz, były korespondencyą między X. Kuziemskim a X. Kossakiem co do wysyłki tutejszych księży unickich do Chełmu. I ta wersya jest nieprawdziwą, bo X. Kossak był przeciwny takiemu wysyłaniu księży unickich z Galicyi.

Matyca ruska we Lwowie nigdy żadnych subwencyj z Rosyi nie pobierała.

Z powodu przybycia X. Jana **Bilińskiego**, przerwał przewodniczący przesłuchanie p. Dziedzickiego i zaczął przesłuchiwać X. **Bilińskiego**, proboszcza z Iłowcza. Świadek ten zeznał pod przysięgą, że od wielu lat jest w tym samym dekanacie, co X. Naumowicz. Stosunki między świadkiem a X. Naumowiczem były naprężone z powodu, iż świadek sprawił do cerkwi swojej organy, przeciw którym X. Naumowicz powstał publicznie. Świadek należy do umiarkowanych Rusinów i potępia gorących, którzy szkodzą sprawie; X. Naumowicz zaś nie należał do umiarkowanych. Świadek jest w zgodzie z Polakami, na co dowodem, że przez 12 lat był wybierany marszałkiem powiatowym. Chodzi świadkowi tylko o słowo „ultra-rusin,“ zapisane w jego protokolarnych zeznaniach; obawia się, aby nie myślano, że świadek chciał tem słowem nazwać X. Naumowicza „Moskalem.“

Lud unicki w Iłowczu nie ma najmniejszego

obrażenia o tem, co to prawosławie; gdy sędzia śledczy wspomniał o tem ludowi i zapytał co to prawosławie, lud prosił go, aby mu wyjaśnił ten wyraz.

Następuje potem dalsze przesłuchanie p. Dziekickiego.

Na pytania Dra Łubińskiego odpowiada świadek, że ruch wyznaniowy w Galicyi wywołało dwóch Jezuitów Rosyan, którzy całą Rosyę chcieli nawrócić na Unię. X. Jan Gagarin, Iwan Martynow i Eugeniusz Bałabij, byli tymi Jezuitami.

Nie-ma u nas partyi, któraby język rosyjski chciała przyjąć za swój.

Na pytania Dra Dulęby, odpowiada świadek, że *Słowo* miało debit pocztowy w Rosyi od roku 1861, bez żadnych podań i próśb.

Jest prawdą, że kto tylko przyjechał z Rosyi, mianowicie profesorowie, bez zaproszenia przychodzili do świadka. Nigdy nie było mowy o polityce, bo takim profesorom wyjeżdżającym z Rosyi do krajów słowiańskich zakazano z urzędu mówić o polityce.

Prócz Fadijewa i Pagodina jest jeszcze wielu innych panslawistów. Świadek powołuje się na Etnograficzny zjazd w Moskwie w r. 1867. Tam występowali ci panslawiści. Było wielu panslawistów z Austryi, ale żaden nie występował przeciw Austryi. Ci panslawiści stanowią dziś prawicę tamtego państwa. Panslawizm jest to samo, co pangermanizm; świadek przyznaje, że jest panslawistą austryackim. Gdy *Słowo* oddawał Płoszczańskiemu, było 1000 prenumeratorów.

Na pytanie sędziego p. Litwinowicza, nie wie świadek wyjaśnić, czy w *Słowie* po jego ustąpieniu zaszły zmiany w programie, bo *Słowa* nie czyta regularnie.

Na pytania Dra Iskrzyckiego odpowiada świadek, że w r. 1862 jemu, równie jak 40 innym Słowianom w Austryi ofiarowano rosyjski order S. Anny III klasy, ale świadek orderu nie przyjął i napisał nawet artykuł w tej materyi.

Dalej odpowiada świadek, że jest panslawistą na wzór Riegera, ale nie panslawistą rosyjskim.

W bardzo długim wywodzie na pytania sędziego przysięgłego p. Wł. Ryłskiego, wyjaśnia świadek kwestyę językową. Język ruski każdy uważa za narzecze języka rosyjskiego.

Po tym wykładzie filologicznym wywiązuje się znowu dysputa naukowa, w której X. Naumowicz wyjaśniał kwestyę językowe.

Płoszczański występuje przeciw sprawozdaniom *Gazety Lwowskiej*, w których mylnie podano szczegóły jego obrony. Zdawałoby się z tych sprawozdań, jakoby był przeciwny unii, albo jakoby przyjął ów program z r. 1866 drukowany w *Słowie*. Tak nie jest.

Świadek Kornel Ustyanowicz, redaktor *Żerkała*, zeznał pod przysięgą: Poznał Adolfa Dobrzańskiego przed 20 laty w Wiedniu, a wyjechawszy stamtąd w r. 1863 nie widział go aż we Lwowie w r. z. w ruskiem kasynie. W rozmowie dowiedział się, że A. Dobrzański sprowadził się na stałe mieszkanie do Lwowa, bo [illegible] W dalszych rozmowach mówił A. Dobrzański, że Rusini powinni wyrzec się swoich ideałów, a [illegible] tylko nad ekonomicznym rozwojem; sam mówił Dobrzański o fuzyi gazet i o połączeniu partyi ruskich. Widując się jeszcze w Wiedniu z Adolfem Dobrzańskim, mówił z nim świadek o panslawizmie; Dobrzański powiedział, że [illegible] Słowianie powinni połączyć się, zrzec się swoich indywidualności, aby tem silniej oprzeć się hegemonii szczepów niesłowiańskich. Debatowano nad wspólnym językiem słowiańskim i wspólną pisownią.

Świadek jest autorem wierszyka „Rozbrat", który został skonfiskowany, a o którym X. Naumowicz pisał do Markowa, że należy go rozpowszechnić w seminaryum.

Po przerwie południowej ogłosił przewodniczący uchwały trybunału co do wniosków pp. obrońców, poczynionych w ciągu dotychczasowej rozprawy. Trybunał odrzucił prawie wszystkie wnioski, a przychylił się tylko do wniosku Dra Iskrzyckiego, ażeby wezwać do rozprawy jako świadków OO. Bazylianów X. Sarnickiego, Barewicza i Zahajskiego, tudzież kucharkę [illegible]; zgodnie z wnioskiem Dra Dulęby, uchwalił trybunał wezwać jako świadka p. Eugeniusza Żelichowskiego z Stanisławowa; nareszcie na życzenie Dra Łubińskiego postanowiono przedłożyć świadkowi p. [illegible], że ten świadek nazwał Mirosława Dobrzańskiego *flatterhaft*.

Następnie przystąpił przewodniczący do czytania rozmaitych dokumentów, powołanych przez oskarżenie. Odczytano najpierw odezwę lwowskiej dyrekcyi policyi z d. 31 stycznia r. b. do Namiestnictwa, donoszącą o rewizyach przedsięwziętych u A. Dobrzańskiego, O. Hrabarowej, Markowa we Lwowie i X. Naumowicza w Skałacie. W tej odezwie jest także podaną treść wszystkich znanych już listów, skonfiskowanych u osób wyżej wymienionych. Przeciw niektórym faktom przytoczonym w tej odezwie, a wyjaśnionym dostatecznie w ciągu rozprawy, powstawali niektórzy oskarżeni i ich obrońcy, wskutek czego objaśnił przewodniczący, że ta odezwa do Namiestnictwa była pierwszym aktem urzędowym, spisanym przed śledztwem sądowem, a więc zachodzą w niej istotnie pewne usterki, które już wyjaśniła rozprawa.

W odczytanej relacyi starostwa kołomyjskiego do Namiestnictwa, podnosi starosta, że Trembicki po ukończeniu szkół gimnazyalnych i kilku kursów wydziału filozoficznego, poświęcił się zawodowi ludowego nauczyciela w tym celu, aby tem snadniej krzewić propagandę rosyjską pomiędzy ludem. Dalej podnosi starosta, że wspólnie z drukarzem Biłousem i adjunktem sądowym [illegible] stoi Trembicki w Kołomyi na czele partyi rusofilskiej, a agitacye tego stronnictwa objawiają się najsilniej przy wyborach. W końcu zaznacza relacya, że Trembicki wskutek takich agitacyj został usunięty z posady nauczycielskiej.

Przeciw tym twierdzeniom starosty wystąpił najpierw obrońca Dr Łubiński i domagał się wezwania starosty do rozprawy, ażeby potwierdził, na jakich faktach opiera powyższe twierdzenia. Doniesienia powyższe nazwał obrońca tendencyjnemi, za co ściągnął na siebie naganę przewodniczącego.

Oskarżony Trembicki protestował również przeciw tym twierdzeniom starosty, na dowód, że nigdy nie zaniedbywał swych obowiązków, przytacza, że zawsze uzyskał pochwały od c. k. Rady szkolnej. Został usunięty z posady za czynne zniewarzenie ucznia, nie z powodu agitacyj. Na zarzut, że jest wrogiem Polaków, przedkłada dwie broszury, które wydał po polsku dla użytku dzieci szkolnej, a traktujące o historyi austryackiej i o mineralogii.

Odczytano następnie relacyę starostwa stanisławowskiego w sprawie rewizyi dokonanej u Nyczaja. Starosta powiada w swej relacyi, że Nyczaj jest „moskalofilem"; do tego stronnictwa należy pomiędzy innymi także Eugeniusz Żelichowski, [illegible] że go [illegible].

Po odczytaniu tej relacyi podnosi X. Ogonowski, że ze zdziwieniem dowiaduje się, iż także p. Eugeniusz Żelichowski należy do moskalofilów; jest bowiem on sam, który zeznał, że oskarżony (X. Ogonowski) jest moskalofilem.

Odczytano w końcu odezwę starostwa zbarazkiego o znanych dostatecznie faktach co do przejścia na prawosławie całej gminy Zbarazkiej i Hniliczek. Szczegóły przytoczone w tej relacyi, spisanej jeszcze przed rozpoczęciem śledztwa sądowego, przedstawiają takie same [illegible], mniej [illegible] starosta, [illegible] proboszcza [illegible], to co [illegible] wdro- [illegible] Szpun- [illegible] z Hniliczek [illegible] a na [illegible] procesie [illegible] nąć pod [illegible].

Z powodu pewnych twierdzeń zawartych w relacyi starostwa zbarazkiego, wnosi obrońca Dr Iskrzycki, ażeby trybunał przywołał do rozprawy na świadka tego starostę p. Karola Kauckiego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Depesze.

Lwów 6 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu sądu czytano rozmaite odezwy policyjne i protokóły treści mniej ważnej. Po odczytaniu deklaracyi Hniliczan, wniesionej do konsystorza, w której znajdują się wycieczki przeciw Polakom, [illegible] namiętny [illegible] ich apo- [illegible] między [illegible] karci to [illegible] stwo de- [illegible] że zwróci [illegible].

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 4go lipca. **Wiedeń**: pszenica 12·— do 12·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 31·75 do 32·— złr — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 9 93 do 10·— złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13 75 do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 206·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 46 80; olej rzepakowy 58 80 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąk 159 kilogram. 61·25 złr.; olej rzepakowy 73 50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 5 lipca.

Okowita. Na naszem targowisku towar gotowy nom. 32 złr.; na ten miesiąc również po 32 złr. stanęło nieco transakcyj.

Pest 4go lipca: —·—·—·— złr. — **Wrocław**, 4go lipca: w miejscu 45·70 mrk., na lipiec 45 70 mrk. **Szczecin**, 4go lipca: w miejscu 46·— mrk., na lip.-sierp. 45·50 mrk., na sier.-wrzesień 46·10 na wrzesień-paźdz. 46·75 mrk. — **Berlin**, 4go lipca: w miejscu 46·80 mrk., na na lipiec-sierp. 46·90 mrk., na sierp.-wrzesień 47·60 mrk., na wrześ.-paźdz. 48·25. **Paryż**, 4 lipca: na ten miesiąc 59 50 frk., na sierpień 58 75 frk., na wrzesień-grudz. 54·75 frk., na styczeń-kwiecień 54·50 frk.

Nafta. Wiedeń, 5go lipca: za 100 kilo z cłem z dworca 15·25—15 50 złr. — **Tryest**, 4go lipca: za 100 kilo bez cła: 9·15— 9 25 złr. — **Brema**, 4go lipca: za 50 kilo 6·80 mrk. — **Hamburg**, 4go lipca: w miejscu 6·90 mrk., na lipiec 7·— mrk., na sierpień-grudzień 7·40 mrk. — **Antwerpia**, 4go lipca: za 100 kilo 17·50 frk. — **Nowy Jork**, 4go lipca: za galonę 7⅜ ct. pap., w Filadelfii 7¼ ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1428-9-10)

Kraków dnia 6 lipca — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Dr Mikołaj Zyblikiewicz ze Lwowa, hr. A. Tarnowski z Kongresówki, bar. G. Taube, K. Brohocki, E. Bogusławska, K. Kośniczewski, W. Stromfeld, E. Świętoszecki, K. Łopczyński, S. Bogucki, J. Surzycki z Warszawy, J. Trzcińska z Podola, hr. J. Wielhorski, A. Kowalewski z Kielc, K. Borkowski, W. Rykowski z Myszkowa, A. Maćkiewicz z Wilna, D. Rabsztyński z Rosyi.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 6 lipca. *Vaterland* zamieszcza artykuł o reformie zakonu Bazylianów następującej treści: Reforma ta była już postanowioną w r. 1868. Sprawę reformy poruczono kardynałowi Schwarcenbergowi; kardynał subdelegował jednak jednego z biskupów ruskich. Projekta reformy nie zostały wówczas zatwierdzone. W r. 1874 i 1881 poruczono kwestyę reformy metropolicie ruskiemu we Lwowie, równie jednak bezskutecznie. Wreszcie prosił prowincyał Bazylianów X. Sarnicki, aby projekta reformy przez niego przedłożone, zbadać i przeprowadzenie reformy powierzyć Jezuitom. Papież przekazał kwestyę reformy kongregacyi *de propaganda fide*, która projekta te zbadała. Papież zatwierdził dnia 12 maja główne punkta reformy, polecił przeprowadzenie ich galicyjskiemu prowincyałowi Zakonu Jezuitów i przeznaczył dla nowicyatu klasztor w Dobromilu. Reforma tyczy się tylko tych, którzy począwszy od chwili jej przeprowadzenia, wstąpią za Zakonu. Obrządek ruski ma być zachowany czystym i nieskażonym. Działalność Jezuitów, którzy mają być nauczycielami nowicyuszów, ustanie, skoro okaże się, że reforma wyrobiła w nowicyacie kapłanów, zdolnych do ich zastąpienia. Jezuici nie będą mieli żadnych korzyści pieniężnych, ponieważ dochody klasztoru dobromilskiego wyłącznie są przeznaczone na utrzymanie nowicyatu, a z wydatków na ten cel poniesionych należy składać rachunki. Dnia 15 czerwca nastąpiło oddanie klasztoru dobromilskiego Jezuitom. Spis inwentarza był bardzo staranny. Obecnie przebywa w klasztorze trzech Jezuitów; nadto przybędzie tam jeszcze jeden z księży ruskich, który będzie wykładać nowicyuszom wszystko to, co należy do obrządku ruskiego. Biskupi ruscy uznali, że reforma taka jest konieczną. Sześć klasztorów Bazylianów zgodziło się także na reformę. Agitacya przeciw tej reformie, szeroko rozprzestrzeniona, ogarnęła już znaczną część świeckiego kleru ruskiego; agitacya ta ma wyraźny charakter moskiewsko-schizmatycki, co właśnie sprawę ruską czyni tak drażliwą. Na szczęście zaczynają i Rusini jaśniej przenikać tę kwestyę i odłączą się niebawem ci, którzy pragną dobra kościoła, od tych, którzy dążą do celów separastystycznych; na czem kościół tylko zyskać może.

Berlin 6 lipca. Wobec artykułu *Germanii*, grożącego, że Kościół teraz na własnych oprze się siłach, zamieszcza *Nordd. allg. Ztg* oświadczenie pochodzące wyraźnie z natchnienia wyższych sfer rządowych, że teraz Kościół powinien dowieść swego usposobienia pokojowego przez ustępstwo ze swej strony, a w takim razie może i rząd będzie skorszym do dalszych ustępstw, jeżeli uzna, że pokojowe usposobienie Watykanu jest prawdziwem a nie udanem.

Berlin 6 lipca. Z dyecezyi wileńskiej zesłano siedmiu zacnych księży katolickich na Sybir, ponieważ odmawiali posłuszeństwa administratorowi, wykluczonemu przez Kościół, a narzuconemu przez rząd. *Germania* nazywa fakt ten gwałtem, dodając, że po rządach Tołstoja można się spodziewać najgorszych rzeczy. Rokowania toczące się od 3 lat między Watykanem a Rosyą, miały być zerwane przed trzema tygodniami.

Paryż 6 lipca. W ośmiu dniach będzie Francya miała flotę uzbrojoną, przygotowaną do działania i to jedną z największych, jakie kiedykolwiek miała. W korytarzach Izby mówiono wiele o ostrzeliwaniu obwarowań aleksandryjskich i wylądowaniu Anglików.

Petersburg 6 lipca. O specyalnej misyi Dobrzańskiego utrzymują, że bawi on w Rosyi południowej, w celu uspokojenia wzburzonych kolonistów z prowincyj południowo-słowiańskich, których panslawiści zwabili do Rosyi czyniąc im świetne nadzieje, a nie zapewnili im żadnych środków do życia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 lipca. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz zamianował byłego ministra sprawiedliwości Habietinka i bar. Lapennę prezesami senatu najwyższego trybunału.

Londyn 6 lipca. W Izbie niższej oświadczył Dilke, że Seymour otrzymał w sprawie obwarowań aleksandryjskich nowe instrukcye na wszelkie ewentualności.

Londyn 6 lipca. (Z Izby niższej). Chaplin zaproponował odrzucenie bilu o zaległościach dzierżawnych, ponieważ bil ten nakłada podatki na cele, które mogą zdemoralizować lud irlandzki. Ostateczna dyskusya nad tą kwestyą została odroczoną do jutra. — W odpowiedzi na zapytanie Northcota oświadcza Gladstone, że rząd od chwili zebrania się Izby nie otrzymał z Aleksandryi wiadomości, któreby mogły zaniepokoić opinię publiczne.

Londyn 6 lipca. *Times* dowiaduje się, że Seyumour na podstawie otrzymanych instrukcyj, oświadczy dzisiaj formalnie rządowi egipskiemu, że Anglia nie będzie już dłużej obojętnie patrzyła na budowę obwarowań, ustawianie dział lub na inne operacye, zagrażające flocie. Seymour zażąda natychmiastowego zawieszenia podobnych działań, a jeżeli żądaniu jego nie zechce rząd egipski zadosyć uczynić, nakaże bezzwłocznie przystąpić do ostrzeliwania obwarowań aleksandryjskich. *Times* dowiaduje się także, że konferencya postanowiła wczoraj zażądać od sułtana, aby przystąpił do interwencyi w Egipcie pod warunkami, oznaczonymi przez ambasadorów.

Londyn 6 lipca. Dzienniki tutejsze donoszą, że władze indyjskie odebrały rozkaz poczynienia przygotowań do wysłania 1800 żołnierzy angielskich i 5000 krajowych, łącznie z trzema bateryami artyleryi. W Agrze i w Bombaju przygotowują treny.

Londyn 6 lipca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi: Pogłoska, jakoby Seymour zażądał już zawieszenia przygotowań wojskowych w porcie aleksandryjskim, jest zupełnie bezzasadną. Ponieważ jednak obiegała pogłoska, że władze egipskie mają zamiar zatopić kilka okrętów, obciążonych kamieniami, w celu utrudnienia okrętom przystępu do portu, przeto oświadczył Seymour, że już samo usiłowanie wykonania tego zamiaru uważałby za jawny krok nieprzyjacielski. Tymczasem postępują jednak przygotowania wojenne coraz bardziej, a wielki zasób amunicyi został już zgromadzonym w obwarowanych punktach nadbrzeżnych. W odpowiedzi na przedstawienia Seymoura oświadczyły władze egipskie, że nie miały zamiaru zamknięcia przystępu do portu. Załoga aleksandryjska została w ostatnich czasach wzmocniona dwoma tysiącami żołnierzy z Abukir i Damietty.

Petersburg 6go lipca. Rozchodzi się wieść, dotąd należycie niestwierdzona, że minister finansów Bunge chce się podać do dymisyi i że miejsce jego ma zająć Solski.

Petersburg 6 lipca. Wydano rozkaz do władz nadgranicznych, aby wychodźcom żydowskim ułatwiać powrót. Władze czuwać tylko mają nad tem aby żydzi zagraniczni nie wciskali się do Rosyi.

Petersburg 6 lipca. Reprezentant Rosyi odebrał instrukcyę, aby szedł ręka w rękę z reprezentantami Niemiec, Austryi i Włoch, przyczem położono nacisk na to, aby mocarstwom zachodnim odjąć wszelki powód do działania odosobnionego. Mniemają tu, że dziś Porta wezwaną zostanie do interwencyi zbrojnej w Egipcie.

Petersburg 6go lipca. W sprawie ugody z Rzymem zgodzili się Giers z Tołstojem na równe zasady i wydane zostaną stosowne do tego instrukcye.

Konstantynopol 6 lipca. Częste odwiedziny wysłanników pałacu u ambasadorów, mianowicie u ambasadora angielskiego i niemieckiego, zdają się oznaczać, że Porta skłania się do wzięcia udziału w konferencyi. W kołach tureckich wiadomości nadchodzące z Aleksandryi zrobiły wielkie wrażenie. Krążą znów wieści o zmianie ministerstwa.

Konstantynopol 6 lipca. Konferencya naradzała się wczoraj nad sformułowaniem zaproszenia Porty do interwencyi w Egipcie, do czego dołączono warunki utrzymania *status quo*, poszanowania zobowiązań międzynarodowych i ograniczenie czasu okupacyi. Dziś miała konferencya powziąść w tej mierze stanowczą decyzyę. Porta zdaje się teraz względem konferencyi być lepiej usposobioną.

Kurse — **Wiedeń** 6-go lipca 3 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·20 — Renta srebrna 77·85 — Renta złota 95·90. 6% Renta złota węgierska 120·10 — Losy z roku 1860 131·— — Akcye Banku Narodowego 828 — — Akcye kredytowe 322·50 — Londyn 120·45·— Dukaty —·—. — Napoleony 9·57—. — Lombardy 136·—. — Losy 1864 roku 171·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 321·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·75 — Akcye kolei węg. półn.-wschodu. 164 75 — Anglo-Bank 124·25. Obligacye indemn. galicyjs. 100·— — Losy prem. węgierskie 118·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 150·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 208·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·40. — Marki 58 85 Ruble 120·—. — 4% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·—. — Nowa renta papierowa 93·— złr. — 4% Renta węgierska 89·—.

Usposobienie giełdy: —.

Berlin 6-go lipca 1882 roku. — Banknoty austryac. 169·90. Krótki Wiedeń 169·70 — Krótka Warszawa 203·20.— Banknoty ros. 203·55 5% Listy zast. Polskie 63·60. — 4% Listy likw. Polskie 55·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 136·50. — Akcye austr. kredytowe 546·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny:
Kraków odjazd:	10.41 rano	9.15 wiecz.	10.40 wiecz.
Lwów przyjazd:	9.7 wiecz.	5.20 rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.11 rano
Tarnów przyjazd 9.24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.46 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny
Lwów odjazd:	4.49 rano	4.33 wiecz.	10.30 wnocy
Kraków przyjazd:	2.38 pop.	5.10 rano	6.48 rano

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 6 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 50	9 60
Imperyał ważny	9 72	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 —	101 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 —
4% „ „ „ „ „ II em.	87 25	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	101 —
6% listy „ banku hipot.	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 rub.	100 — rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	312 —	314 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 50	171 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 5 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 05	77 20
4⅕% „ srebrna	77 70	77 85
4% „ złota	95 70	95 90
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 75	119 50
„ „ 1860 „ 500 „	130 50	130 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 75	— —
4% „ „ 1864 „ 100 „	171 25	172 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	171 —
Losy Como-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie „	99 —	100 —
Galicyjskie „	99 80	100 50
Morawskie „	106 —	107 —
Niższo-austryackie „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „	104 —	— —
Szląskie „	110 —	— —
Styryjskie „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7%	99 —	99 50
Węgierskie „	98 25	98 75
Węgier. z klauz. 1867 „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 50	136 —
6% Renta węgierska złota	120 —	120 15
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 70	96 10
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	124 —	124 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ austryackie . 80 „	229 —	230 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	318 —	318 30
„ „ węgierskie . 200 „	315 50	316 —
Depositen-Bank . 200 „	210 —	211 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	855 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	825 —	827 —
Unionbank . 100 „	123 75	124 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	144 75	145 25
Wied. Bankverein . 100 „	115 60	115 90
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	173 50	174 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	559 —	560 —
Elżbiety . 210 „ „	212 —	212 50
Linz-Budweis . 200 „ „	192 —	192 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	182 75	183 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2682	2686
Franciszka Józefa . 200 „ „	196 —	196 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	316 —	316 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	149 50	150 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	171 —	171 50
Nordwest austr. . 200 „ „	205 75	206 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	224 50	225 —
Rudolfa . 200 „ „	169 25	169 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 75	165 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	326 —	326 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	134 —	134 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 75	248 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 25	162 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	164 75	165 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 50	169 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 25	120 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 50	105 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	102 —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	93 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 20	100 60
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 20	100 60
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 75	102 25
6% „ „ Włość. „	102 —	102 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 90	101 05
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 45	101 60
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	96 60	97 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 75	97 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	94 50	95 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 75	100 —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	99 75	100 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 25	102 50
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 75	101 —
„ „ 1972 . 200 „ „	102 50	103 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	102 —	102 30
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 25	— —
„ poż. 14 milion. 1882 . „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 —	103 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 —	102 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 75	101 —
„ II „ 1871 300 „ „	99 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	98 —	98 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	99 40	99 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 75	95 10
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 50	— —
„ III „ 1868 300 „ „	98 25	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	96 90	97 30
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 50	104 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 25	100 75
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 —	100 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 —	100 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 50	93 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 —	— —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 50	134 —
„ „ . 200 złr. 5%	119 50	120 —
Theissb.-Gesell. . „ „	100 85	101 15
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 60	94 90
„ „ II Em. 200 „ „	91 30	91 60
„ Nordost . 300 „ „	91 60	92 —
„ „ złotem . 200 „ „	113 50	113 75
„ Westbahn . 200 „ „	96 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 90	126 30
„ Węgierskie . „ 100	117 50	118 —
3% „ Tureckie . fr. 400	24 50	25 —
Kredytowe . złr. 100	176 —	176 50

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	40 75	41 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	— —	— —
Insbrucku . „ 20	23 25	23 75
Keglewicha . „ 10½	17 50	— —
Krakowskie . „ 20	20 —	20 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	39 25	40 25
Palfy . „ 42	38 75	39 25
Rudolfa . „ 10½	20 —	20 75
Salma . „ 42	54 —	54 50
Salzburgskie . „ 20	— —	— —
St. Genois . „ 42	46 —	46 50
Stanisławowskie . „ 20	24 50	25 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 —	127 50
4% „ . „ 50	— —	63 25
Waldsteina . „ 21	30 75	31 25
Windischgrätza . „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20 frankówki	9 56	9 57
Imperyały rosyjskie	9 84	9 86
Funty szterl. angielskie	12 —	12 05
Liry tureckie złote	10 86	10 88
Marki niemieckie za 100 marek	58 85	58 90
Rubel papierowy za 100	120 —	120 25
Lwów 5 lipca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 85	100 85
4% „ „ „ „ „	91 70	93 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 85	100 85
6% „ „ Banku hip. gal.	101 90	102 90
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 75	100 75
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 5 lipca.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	50
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	75
kupon	—	—	037	—

NAKŁADEM
Księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

wyszła świeżo w czwartem już wydaniu książka do nabożeństwa pod napisem:

Nabożeństwo katolickie

na wszystkie niedziele, święta uroczyste i kościelne, oraz modlitwy po większej części z Pisma świętego i Ojców kościoła wyjęte na chwałę Boga i dla dogodności wiernych zebrał

JÓZEF ŁUBIEŃSKI.

Książka ta od dawna ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem, uznana powszechnie za jedną z najlepszych książek do modlitwy, pełna namaszczenia i ducha chrześciańskiego, obecnie wydana bardzo ozdobnie, na papierze welinowym, z obwódką różową na każdej stronnicy, drukiem drobnym, lecz wyraźnym, w formacie małym, bardzo dogodnym, ozdobiona prześlicznym stalorytem Najśw. Panny; jest bez zaprzeczenia najpiękniejszą książką do nabożeństwa w języku naszym.

Osobne wydania dla kobiet i mężczyzn:

Cena egzemplarza bez oprawy . . . . 2 zła. 75 ct.
" " oprawnego w płótno angielskie z wyciskami ozdob., złote brzegi 3 " 75 "
" " " w skórkę z wyciskami ozdobnemi, złote brzegi . . 4 " 25 "
" " " w wyborowy gładki szagryn, brzegi złote . . . . . 5 " — "
" " " w wybor. gładki szagryn, brzegi pąsowe z gwiazdkami 5 " 50 "

także w ozdobnych i kosztownych oprawach, jak: w jucht, aksamit, perłową konchę, kość słoniową, są na składzie w wielkim wyborze. (1396-6-)

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice Nr. 20
wyrabia:
Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe itp. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 cent. do 1 złr.
Środki do wywabiania plam, mianowicie:
Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mlewa, pleśni itp. 35 c.
Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 c.
Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 c.
Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 c.
Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.
Środki do wytępienia owadów, mianowicie:
Fenilin, przeciw molom, flakon 60 c.
Grylon, na karakony, wielkie i małe stonogi, szczypawki, itp. flakon 30 c.
Proszek perski na pchły itp. 5, 10, 30 c. (168-13-)
Alichenin na wytępienie grzybu domowego niezawodny, litr 50 c.
Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zasługi.

Dla właścicieli cegielń

polecam moje maszyny do ruchu parą, końmi i rękami, celem taniego wyrobu wszelkich gatunków cegieł murowych i dachówek, rur itd. szczególnie moje

bezprzestannie robiące ceglarki ręczne



nadające wobec innych sposobów wyrobu bardzo znaczne korzyści i bardzo wielką oszczędność. Potrzebują one obsługi dwóch ludzi do wyrobienia **4000 wypalnistych cegieł** i nadają się także szczególnie do prasowania **płyt trotuarowych i przedsionkowych, kamieni ogniotrwałych, piaskowców wapiennych i cementowych, cegieł żużlowych itd.**, tudzież do powtórnego prasowania pół-suszonych na powietrzu, ukształtowanych kamieni. Prospekta darmo. (329-6-6)

Ludwik Jäger, fabrykant machin w Ehrenfeld-Kolonii n. R.

PRZECIW WYŁYSIENIU,
siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu
uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie



olejek taninowy
Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu! (718-17-)
Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.
Wiedeń, 8 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.
Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza otrzymałem olejek taninowy Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publiczne pochwały, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.
Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.
Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło dwa lata. Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy.
Marienbad, 18 sierpnia 1879 r. **Karol Zrembina.**

Wielmożny Panie!
Również i ja udzielam olejkowi taninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.
Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. **we Lwowie** u Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem"; **w Czerniowcach** u J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością".

Nr. 755.

OBWIESZCZENIE

względem zabezpieczenia dostawy siana w następujących wojskowych stacyach kwaterunkowych w drodze licytacyi ze zastrzeżeniem wyższego zatwierdzenia, mianowicie:

licytacya odbędzie się				codzienna potrzeba przybliżona			wadium mające być złożone
dnia	w urzędzie	dla stacyi	na czas	siana po 3400	4500	5600	
				gramów			
				porcyj			złr. w. a.
24 lipca 1882 r.	w c. k. magazynie potrzeb wojskowych w Krakowie, Stradom L. 18, II. piętro.	Kraków	od 1 października 1882 r. do 30 września 1883 r.	95	150	24	600
		Podgórze		200	100		600
		Wadowice		300	26		500
		Wieliczka		149	7		200
		Kenty		149	7		200
		Chrzanów		149	7		200
18 lipca 1882 r.		Tarnów		310	65		600
		Dębica		298	14		600
		Jasło			20		200
		Nowy Sącz			20		200
		Krosno			20		200
		Ropczyce z Brzyzną		149	7		200
		Bochnia		308	28		600

Dotyczące szczegółowe obwieszczenia mogą być przejrzane w urzędach gminnych powyższych stacyj, wszelkie inne warunki zaś w c. k. magazynie potrzeb wojskowych w Krakowie (Stradom Nr. 18, II. piętro).

C. k. Komisya zarządzająca magazynu potrzeb wojskowych
w Krakowie, d. 20 czerwca 1882 r. (1583-3-3)

STEINBACHERA
pisma:
1) Handbuch des gesammten Naturheilverfahrens. Cena marek 6·
2) Die männliche Impotenz und deren radicale Heilung. Cena marek 6·—
3) Hämorrhoidalkrankheiten, ihr Wesen und Verlauf. Cena marek 7·50
4) Asthma, Fettherz, Corpulenz „ marek 1·20
5) Handbuch d. Frauenkrankheiten marek 6·—
dają wyjaśnienie o uznanym od lat sposobie naturalnego leczenia i są przez nas do nabycia jakoteż prospekt zakładu. (1013)
Naturheilanstalt Brunnthal
(München).

KUCHARZ
żonaty, bezdzietny, w młodym wieku, opatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz w prywatnym lub restauracyjnym domu; żona jego może pełnić obowiązki gospodyni, mając kilkoletnią praktykę oraz posiadając świadectwa pierwszorzędnych domów; zaopatrzeni paszportem legalnym. Oferty: **E. R.**, ul. św. Krzyża, Nr. 23 na dole, obok szkoły św. Scholastyki w Krakowie. (1716-1-3)

Dom komisowo-informacyjny
WŁ. JAWORSKI,
ulica Eloryańska, Nr. 21, I piętro,
poleca gospodarzom: **10 krów** krzyżowanych z **Sorthornem.** 2 tryki do rozpłodu — jarek rocznych 7 i 10 jagniczek tegorocznych, oryginalnej rasy **Southdovn. Lasu** jodłowego i sosnowego przeszło 40 mrg. od 12—24 c. i wyżej do sprzedania. (1715-1-3)

Dr Karol ŻUŁAWSKI
prymaryusz Zakładu dla obłąkanych
mieszka obecnie
przy ulicy **Floryańskiej,**
Liczba domu 13 drugie piętro.
(1718-1-3)

Zgubioną została
broszka złota z fotografią mężką, na drodze z Saskiego hotelu do kopca Kościuszki. Łaskawy znalazca raczy oddać do HOTELU SASKIEGO za wynagrodzeniem. (1718-1-3)

Bona Niemka,
mówiąca także po francuzku, poszukuje zaraz posady. Bliższa wiadomość pod lit. **A. P.** poste restante **Wieliczka.** (1628-3-3)

MIESZKANIA
do wynajęcia od 1 lipca, przy ul. Kanoniczej, Nr. 16
Na pierwszem piętrze 4 pokoje (3 frontowe), nyża, kredens, kuchnia i jeden pokój za kuchnią. Od tyłu 2 pokoje i kuchenka.
Na żądanie może być wynajęte całe pierwsze piętro składające się z 10 pokoi (4 frontowe), nyży, kredensu i kuchni. (1453-12-12)
Wiadomość u stróża.

Destylator
z bardzo dobremi poleceniami, manipulant octowy, poszukuje innej posady. Li ty uprasza pod adresem: ***Mossler, Wurmbrand & Co w Opawie (Troppau).*** (1634-2-5)

Majątek ziemski
położony w powiecie Brzeskim, przy dwóch gościńcach; obszaru 1000 morgów, a mianowicie: ziemi ornej 456, łąk 69, lasu 450, jest do sprzedania z wolnej ręki. Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Dąbrowicy,** poczta **Gdów.** (1641-2-6)

Lokomobile w sile od 1 do 20 koni;
Parowe młocarnie w 6rakiej wielkości;
Żórawie (Feimenkrähne, Stacker) przewożne lub umocowane na młocarni;
Rud. Sacka pługi, siewniki Patent. sieczkarnie, trieury, kieratowe garnitury młocarniane i t. d. i t. d.
(najnowszej konstrukcyi i bardzo trwale wykonane.)
dostarczają punktualnie po cenach oryginalnych.
Vogel & Co., Wien
II., Untere Augartenstrasse Nr. 33.
Illustr. cenniki **darmo i opłatnie.**
Na zapytania w każdym języku zaraz odpowiedź. (1132-43-60)

ZMIANA LOKALU.
BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
pod kierunkiem *A. Dembowskiej*
znajduje się od 5go lipca przy ulicy Szewskiej Nr. 8. (1682-3-6)

Ukończony gimnazyalista
życzy sobie w czasie wakacyj udzielać lekcyj w Krakowie, w przedmiotach wykładanych w gimnazyum. Adres dotyczących ofert: A. ANONIM, ul. św. Krzyża Nr. 3 w Krakowie. (1626-3-3)

OSOBA
dobrze wychowana, łagodnego i cichego charakteru, poszukuje miejsca do staruszka na wieś lub w mieście, chorej lub innej osoby, potrzebującej troskliwej opieki. Umie także krawieczczyznę. — Łaskawe zgłoszenia pod literami **A. P.** poste restante **Kraków.** (1639-2-3)

Dr. med. Witold Jaroszyński
ordynuje w ciągu całego sezonu w Karlsbadzie.
Mieszka: w domu VULCAN, na Kreuzgasse. (1379-40-)

Doc. Dr. A. Mars
ordynuje od d. 1go lipca w KRYNICY (pod Pagatem). (1588-3-3)

Do apteki E. Denkera w Leżajsku
potrzebny jest **uczeń** — pierwszeństwo mają już praktykujący. (1625 3-3

Morszyńska
woda gorzka naturalna
ze źródła „Bonifacego", pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi jako najbardziej esencyonalna, przewyższająca obecnie tyle rozpowszechnione wody gorzkie węgierskie i czeskie. W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienie, bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia, jako środek przeczyszczający. Cena butelki **26** cent. Dostać można we wszystkich składach wód mineralnych. (1574-5-)

DZWONKI ELEKTRYCZNE,
telefony, tuby do rozmawiania, urządza po domach prywatnych, hotelach, łazienkach, fabrykach itd.
Pokrywa i reperuje dachy blachą cynkową, miedzią, ołowiem, blachą żelazną pokostowaną, blachą żelazną pocynkowaną — zarazem wykonywa wszelkie **ornamenta cynkowe** t. j. gzemsa, kapitele i t. d.
Urządza gromochrony po umiarkowanych cenach, ręcząc za każdą robotę lat trzy. Na żądanie składa kaucyę, a należytość odbiera po dokładnem wypróbowaniu roboty (1071-20 24)
W. Kosydarski,
blacharz w Krakowie, ul Szewska.

TEGOROCZNE NATURALNE
WODY MINERALNE
również najdoskonalszy
PORTLAND CEMENT
w handlu towarów korzennych materyałów aptecznych, farb i nasion pod firmą
J. Schaitter i Spółka
w Rzeszowie.
(1240-8-10)

Wina węgierskie
białe i czerwone rozsyła za zaliczką w butelkach i beczkach **Leopold Hein** w **Rosenberg** w **Górnych Węgrzech.** (1517-11-20)
Cennik na żądanie opłatnie.

KAWA
najlepszych gatunków, czysta, mocna, niefarbowana, aromatyczna (1636-2-8)
świeżego zbioru
w paczkach po $4^3/_4$ kilo netto. Rozsyła pocztą za zaliczką do całej Austryi-Węgier.
1 kilo netto
z ocleniem i opłatą pocztową
Perłowa Ceylon najlepsz. brunat. złr. 1·98
Perłowa Manilla dobra jasna . . „ 1·65
Ceylon najlepsza brunatna . . . „ 1·70
Ceylon dobra zielona . . . . . „ 1·58
Mocca prawdziwa arabska. . . . . „ 1·84
Cuba wielkoziarnista ciemnozielona . „ 1·80
Menado złotożółta najlepsza. . . . „ 1·60
Domingo wyborowa . . . . „ 1·50
Jawa najlepsza jasnozielona . . . . „ 1·44
Santos mocna bardzo dobra . . . . „ 1·36
Rio mocna i dobra . . . . „ 1·30
Jamaica smaczna . . . . „ 1·22
R. Maiti w Tryeście.

Dla słabych i rekonwalescentów.
Koniak i stare wina
Z PIWNIC
APTEKI pod „GWIAZDĄ"
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

Koniak grande Champagne dla celów leczniczych, bardzo stary — cena ¼ litrowej buteleczki 1 złr. 80 ct.
Wino Malaga, od roku 1846 na składzie będące — cena ¼ litrowej buteleczki 1 złr. 20 ct.
Wino Tokajskie, bardzo stare, prawdziwe arcanum dla osłabionych — cena ¼ litrowej buteleczki 2 złr. 50 ct.
Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów, nieco słabsze jak Malaga, pochodzi z okolic Granady. Wino wyborne, nadaje się osobliwie dla niewiast i dla dzieci — cena ¼ litrowej buteleczki 1 złr. w. a.

Z wielkiej liczby świadectw lekarskich, przytaczam enuncyacye c. k. radcy namiest. i referenta spraw sanitarnych krajowych Wgo Dra **Alfreda Biesiadeckiego,** tudzież c. k. radcy dworu, profesora i dyrektora kliniki położn. Wgo Dr. **Karola Brauna** von **Foernwald** i profesora, nadradcy sanitarnego i dyrektora kliniki **Dr. Józefa Spaeth.**

„Wina lecznicze wyrabiane przez p. KAROLA MIKOLASCHA, właściciela apteki pod firmą PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie, i to 1) wino hiszpańskie chinowe, 2) chinowe z żelazem, 3) pepsynowe, 4) peptonowe i 5) rzewieniowe zastosowałem w odpowiednich cierpieniach i przyszedłem do przekonania, iż chorzy takowe chętnie jako smaczne zazywają, że przewyższają swą dobrocią i skutecznością inne wyroby poczęści firm zagranicznych i że niektóre z nich są jedyne w swoim rodzaju, tak jako środki dyetetyczne jako też i lecznicze. Używanie przeto tych przetworów jakoteż i win (Malaga i Tokaj) i Koniaku, dobrocią i czystością się odznaczających, mogę wszystkim kolegom jak najsumienniej zalecić."
Lwów 31 marca 1882. **Dr. Alfred Biesiadecki** m. p. kraj. referent sanit.

„Przysłane mi do oceny wina lecznicze wyrobu p. Dr. KAROLA MIKOLASCHA, aptekarza we Lwowie, tudzież napoje dla rekonwalescentów, uznaję za bardzo dobre, w skutek czego będę je przepisywał w odpowiednich wypadkach."
Wiedeń 20 marca 1882. **Dr. C. v. Braun** m. p.

„Przysłane mi przez pana Dr. KAROLA MIKOLASCHA aptekarza we Lwowie trunki dla słabych i rekonwalescentów, mianowicie: Koniak, Malaga, Tokajskie i hiszpańskie wino, tudzież wina lecznicze t. j.: chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe i rzewieniowe, rozpoznawałem i przyszedłem do przekonania, że pierwsze są bardzo dobre i prawdziwe, drugie sumiennie wyrobione. Spodziewam się więc po nich znakomitych usług i skutków."
Wiedeń dnia 24 marca 1882 r. Profesor **Spaeth** m. p.

Przy posyłkach liczę za opakowanie i stempel od jednej buteleczki 20 ct., od 2ch 30 ct., od 3ch 35 ct., od 6ciu 50 ct., od tuzina 80 ct.
Skład we LWOWIE w aptece pod „Gwiazdą".
„ **w KRAKOWIE** „ Wgo **F. Gralewskiego.**
„ **generalny w WIEDNIU** dla **Austro-Węgier** i dla **państw ościennych** u p. **Wilhelma Maagera** III. Heumarkt Nr. 3.
Skład generalny dla Bukowiny w aptece p. F. Krzyżanowskiego w Czerniowcach. (1105-11-)

Salon mód paryskich
w Krakowie przy ul. Szewskiej pod L. 8,
od 1 sierpnia 1882 r. ulica Wiślna L. 9. (1593-4-6)
Wielki wybór kapeluszy, kwiatów, koronek, piór. — Pracownia sukien. Materyały w najnowszym guście.
Klementyna Chojecka.

Propinacya dworska
w **państwie Wojnickiem** i **mieście Wojniczu,** o milę od Bogumiłowic, stacyi kolei Karola Ludwika, położona, jest od 1go stycznia 1883 r. na trzy lata do wypuszczenia. Bliższych objaśnień udziela zarząd dóbr Wojnicz, poczta w miejscu. (1627-2 3)

RESZTKI
WŁÓCZEK KOLOROWYCH
do robót szydełkiem, na kapy, dywaniki i t. p
Kilo 6 złr., funt 3 złr. (1567-6-6)
w HANDLU
F. Bruno Hahn w Krakowie.

DO SZCZAWNICY.
Osoby przejeżdżające do wód mineralnych w Szczawnicy, znajdą na ostatniej stacyi kolejowej w Starym Sączu wygodny nocleg oraz restauracyę za umiarkowaną cenę u *Wojciecha Tokarczyka* „pod Floryanem". (1621-3-3)



Weyla
stołki kąpielowe
do opalania
potrzebują mało miejsca i mało wody. Za 5 ct. węgla ciepła kąpiel. Ceny od złr. 22·50 wzwyż. L. Weyl, właściciel c. k. przywileju, specyalny handel pokojowych przyrządów kąpielowych i natrysków w Wiedniu, skład **I. Kärnthnerring, 17,** kantor i fabryka **III. Hauptstrasse 109.** Obszerne illustrowane cenniki darmo i opłatnie.
Urzędnikom, oficerom i lekarzom na spłaty częściowe. (1638-2-30)

OLIWĘ z OLIWEK
najlepszą nicejską stołową, słodką, bezwonną, słomiano żółtą, przeźroczystą jak woda i niemieszaną, rozsyłam pocztą (1510-5-8) za zaliczką
4 kilo netto
w blaszance za . . . . **5 złr. 20 ct.**
w baryłce „ . . . . **4 „ 60 „**
4 półlitrowe flaszki
w pocztowej skrzyneczce za **złr. 3·60**
oclone i opłatnie.
R. Maiti w Tryeście.



Rud. Sack
patentow. 3 i 4 skibowe pługi
poleca i dostarcza punktualnie
jeneralny ajent (1484-32 76)
Juliusz Carow w Pradze.

Uczeń ze skończoną VII. klasą gimnazyalną życzy sobie przygotować chłopca do szkół normalnych lub gimnazyalnych, — lub wreszcie udzielać lekcyj przez wakacye. **Najchętniej przyjąłby miejsce na wsi.** — Łaskawe zgłoszenia listami frankowanemi pod adresem: *Baranowski, plac Szczepański Nr. 9.* (1578-2-3)

ASYSTENT FARMACYI
posiadający nader chlubne świadectwa, poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty pod adresem: **Pawłowski w Rawie Ruskiej.** (1629-2-3)

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu
Maurycego Haya
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(1058-14-)

Do wydzierżawienia
każdego czasu **dwa folwarki,** każdy z nich po 180 do 200 mrg. mający. Bliższych objaśnień udziela **Zarząd gospodarczy dóbr Szerzyny, poczta Biecz.** (1635-2-3)

Praktykant zamiejscowy
znajdzie umieszczenie w handlu korzennym **Em. Kunza** w **Tarnowie,** Rynek. (1645-2-3)

Gorzelniany
kawaler, **znajdzie posadę** zaraz, lub od 1go sierpnia w gorzelni parowej. Zgłoszenia proszę adresować: **Jan Skalski, w Krakowie, ulica Sławkowska, Nr. 7, III piętro.** (1605-4-4)

Ekonom posiadający kilkunastoletnią praktykę, mogący się wykazać bardzo chlubnemi świadectwami, poszukuje innej posady. Na zapytanie, właściciel Gromnika, u którego od 8 lat jestem w obowiązku, nieodmówi polecenia mnie jako człowieka odpowiadają ego swemu powołaniu. — Adres: *J. G.* poste restante Gromnik. (1623 3 3)

TYLKO U FIRMY
Hans Sachs
w Wiedniu, I., Lichtensteg Nr. I,



Najlepsze i **najtańsze obówie** męzkie, damskie i dla dzieci, gustowne i trwałe, w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. **Damskie kamaszki Lasting** z mocnemi podeszwami od złr. **2 c. 75** i wyżej. **Kamaszki męzkie** z podwójną podeszwą od złr. 4 wyżej. Wszelkie gatunki **obówia dla mężczyzn, kobiet i dziewcząt na ulicę i na przechadzkę** z Lasting i innych skór po zadziwiająco niskich cenach.
Katalogi illustrowane ze wskazówką podawania miary gratis i franco. (1482-34-
Zlecenia z prowincyi uskuteczniają się punktualnie a nieodpowiednie towary wymienione.
Skład obówia **„Hans Sachs"**
Wien, ., Lichtensteg Nr. I.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*